

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD)

ŁÓDŹ, SOBOTA, 3 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 151 (1432)

Wezwanie do ludów świata o wzmożenie akcji na rzecz pokoju

Rezolucja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju

LONDYN (PAP). — Jak już donosiśmy, w dniach 31 maja i 1 czerwca odbyło się w Londynie posiedzenie Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. W wyniku obrad Biuro uchwało rezolucję, w której czytamy m. in.:

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju stwierdza z zadowoleniem potężny rozwój kampanii o zakaz bomby atomowej. W toku tej kampanii zebrano dotychczas ponad 100 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Dzięki tej kampanii ludzie nierzadziej przekonani, uświadomili sobie straszliwą groźbę, jaka zaistniała nad światem i ujrzeni możliwość odwrócenia tej groźby.

Apel Sztokholmski jest dla wszystkich ludzi, bez różnicy języka, sytuacji społecznej lub poglądów politycznych i wierzeń religijnych, środkiem czynnego udziału w dziele ocalenia pokoju. Podpisy poszczególnych osób, gdy wyrażają się one w milionowych liczbach, stały się siłą zdolną do zażegnania niebezpieczeństwa wojny.

Biuro Stałego Komitetu wita

przedstawicieli różnych wyznań i kościołów, którzy wypowiedzieli się przeciwko broni atomowej. Biuro wita także inicjatywę ze strony działaczy politycznych, członków związków zawodowych, uczonych i innych przedstawicieli inteligencji, którzy dopomagają do wciągnięcia narodów do czynnej walki przeciwko wojnie.

Biuro wzywa wszystkich obrońców pokoju do przyjaznego współzawodnictwa w celu szerszego jeszcze rozwinięcia kampanii zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Wzywa ono krajowe komitety obrony pokoju, organizacje społeczne i kulturalne, oraz mieszkańcy miast i wsi do wzmożenia wysiłków w obronie pokoju i do wzajemnej wymiany w tym celu apeli pokojowych w skali ogólnoswiatowej.

Każdy mężczyzna i każda kobieta we wszystkich krajach świata powinien określić wyraźnie swe stanowisko w sprawie zakazu zakazu bomby atomowej do chwili rozpoczęcia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Dziś rozstrzygają się losy ludzkości. Każdy mężczyzna i każda kobieta ma dziś przed sobą dwie drogi. Apel Sztokholmski daje wszystkim możliwość wybrania drogi POKOJU.

Manifestacja w Londynie
LONDYN (PAP). — Dnia 1 czerwca wieczorem odbyła się w Londynie

nie imponująca manifestacja pokojowa, na którą przybyło kilkanaście tysięcy osób. Od godzin popołudniowych robotnicy fabryczni, działacze ruchu zawodowego, młodzież, mężczyźni i kobiety, przedstawiciele ludności kolonialnej z Cypru, Nigerii i Afryki Zachodniej, zdażyli w kierunku skweru Lincoln Inn Fields, udekorowanego sztandarami kilku państw krajów. Na wywieszonych transparentach widniały emblematy i hasła pokojowe.

Manifestanci powitani owacyjnie członków Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Wszyscy mówcy podkreślili potęgę zjednoczenia wszystkich ludzi do brzości woli na świecie we wspólnej walce o pokój.



Na ulicach Paryża rozlepiono wiele plakatów — wzywających do zakazu broni atomowej, do walki o pokój. Powyżej reprodukowujemy plakat znakomitego malarza francuskiego André Fougerona

Życzenia Towarzysza Stalina dla młodych niemieckich bojowników o pokój

MOSKWA (PAP). — Dzienniki moskiewskie publikują następujący telegram Józefa Stalina do Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej:

„Dziękuję za pozdrowienia od młodych niemieckich bojowników o pokój — uczestników ogólnoniemieckiego zjazdu młodzieży. Życzę młodzieży niemieckiej — aktywnemu budowniczemu jednolitych, demokratycznych i młodych pokojów Niemiec — nowych sukcesów w tej wielkiej sprawie!”

(—) JÓZEF STALIN.

Przeszło 680 tys. hektarów zasiały i zaorały SOM-y

WARSZAWA (PAP). — Pomyślny przebieg tegorocznej kampanii siewnej jest w dużym stopniu zasługą Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, które przyszły matorolnym i średniorolnym chłopom z wydatną pomocą, wypożyczając im niezbędne maszyny i narzędzia rolnicze.

W tegorocznych pracach wiosennych brało udział 2.900 SOM, 4.200 stałych filii gromadzkich oraz około 2.500 punktów sezonowych.

Dzięki tak znacznemu rozwojowi Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe mogły w tym roku wykonać prace uprawowe na znacznie większym obszarze, niż w roku ubiegłym. Orki traktorami, np. SOM-y wykonały na ponad 140 tys. ha, podczas gdy w r. ub. w tym samym czasie SOM-y zaorały tylko 69 tys. ha.

W niemiejszym stopniu wzrosł obszar, na jakim dokonano zasiewu siewnikami SOM. Podczas, gdy w ub. r. zasiano 322 tys. ha, to w r. b. siewniki SOM zasiały już obszar 540 tys. ha.

Według przybliżonych obliczeń maszyny i narzędzia ze Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych obsłużyły w ciągu tegorocznej kampanii około pół miliona gospodarstw, należących do matorolnych i średniorolnych chłopów. Niezależnie od prac wykonanych u chłopów, gospodarujących indywidualnie, SOM-y pomagały również spółdzielniom produkcyjnym.

W minionej kampanii siewnej Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe obsłużyły 501 spółdzielni produkcyjnych.

Szkoła inżynierska NOT w Łodzi

Naczelna Organizacja Techniczna organizuje w Łodzi wieczorową szkołę inżynierską z wydziałami: włókienniczym, mechanicznym i elektrycznym.

Wieczorowa szkoła inżynierska w Łodzi jest siódmą tego rodzaju uczelnią NOT w Polsce. Łódzka uczelnia NOT będzie posiadała szczególnie rozbudowany wydział włókienniczy.

Wydział ten ma obejmować 5 zasadniczych specjalności, a mianowicie: przedziałnictwo, tkactwo, dziewiarstwo, wykończalnictwo oraz zagadnienia ruchu w zakładach przedziałniczo-tkackich i wykończalniczych.

Słuchaczami jej mogą zostać technicy, posiadający świadectwa dojrzałości lub inne równoważne dyplomy, ja również absolwenci liceów technicznych i ogólnokształcących, mogący wykazać 2 lub 3-letnią praktykę zawodową. Wstęp na nowopowstałą uczelnię będą mieli także wyróżniający się zdolnościami racjonalizatorzy i przedownicy pracy po przejściu specjalnych kursów przygotowawczych.

wykonując tam prace, równające się 15.000 ha orki średniej oraz obsiewając 23.000 ha.

WALKA O POKÓJ

— walką o szczęśliwą przyszłość dla młodego pokolenia

Uruchomienie nowych placówek opieki nad matką i dzieckiem dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). — Radośnie obchodził swe święto młodzież i dlatwa Polski Ludowej. Budynki i sale szkolne młodzież udekorowała flagami, licznymi transparentami i hasłami głoszącymi, iż walka o pokój jest walką o zapewnienie szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia. W miastach i wsiach odbywają się imprezy okolicznościowe. Uruchamiane są nowe placówki i instytucje opieki nad Matką i Dzieckiem.

We wszystkich szkołach WOJ. ŚLĄSKIEGO młodzież czyni intensywne przygotowania do konkursów rysunkowych na temat walki o pokój, które odbędą się 4 b. m. Masowo również przygotowuje młodzież listy do dzieci radzieckich i dzieci krajów demokracji ludowej oraz dary i św. „paczki przyjaźni” dla dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Powiatowe i miejskie komitety obywatelskie obchodu MDD przygotowały liczne imprezy — niespodzianki oraz upominki dla dzieci. Po ważny udział w obchodzie MDD bierze Związek Zawodowy Górników. Świetlice górnicze organizują dla dzieci wieczornice artystyczne, na które dziesiątki zaprosiła swych rówieśników z okolicznych wiosek. Zespoły artystyczne, utrzymujące stały kontakt ze wsią, opracowały specjalne programy o tematyce dostosowanej do zainteresowań dzieci. Wystąpią one przed najmłodszymi mieszkańcami wiejskich spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka uruchamiane są w województwie śląskim nowe placówki i instytucje, służące opiece i wychowaniu dziecka. M. in. odbyła się w Chorzowie uroczystość otwarcia przedszkola przy hucie „Batory”. Przedszkole mieści się w pięknej dużej willi, położonej w obszernym parku.

Referat wicepremiera tow. A. Zawadzkiego „Związki zawodowe — kuźnią kadr” na str. 2

Odczyt Ilii Erenburga o światowym ruchu pokoju WARSZAWA (PAP). — Odczyt Ilii Erenburga o światowym ruchu w obronie pokoju, wygłoszony dnia 2 bm. — w klubie przy Al. Wyzwolenia, zgromadził licznych przedstawicieli świata pracy Warszawy, którzy wypełnili do ostatniego miejsca jedną z największych sal stolicy.

Znakomitego pisarza radzieckiego serdecznie powitał w imieniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju Leon Kruczkowski.

Erenburg podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami z ostatniej podróży po Europie. Przytoczył liczne fakty, mówiące o olbrzymim wzroście sił obozu, walczącego o trwały pokój na świecie.

W niedzielę, dnia 4 czerwca b. r., o godz. 10-tej rano
W PARKU LUDOWYM NA ZDROWIU
odbędzie się

WIELKI FESTYN POKOJU

W programie wystąpią zespoły Teatrów Łódzkich:

im. Jaracza — z udziałem Ludwika Sempolińskiego
„Powszechny” — z udziałem Andrzejewskiej, Dymyzy i Waltera
„Nowy” — z całym zespołem
„Lutnia” — z baletem
„Osa” — z baletem i duet Sutt.

Do tańca przygrywać będą wszystkie orkiestry łódzkie. Polskie Radio nadawać będzie specjalną muzykę taneczną, a konferansjerkę prowadzić będą najpopularniejsi artyści.

Wystąpią najlepsze zespoły świetlicowe.

Odbędą się pokazy ciekawych imprez ze wszystkich gałęzi sportu, a amatorzy korzystać będą mogli ze sprzętu sportowego. Mecz Polska—Węgry transmitowany będzie przez megafony.

Odbędą się specjalne zabawy dla dzieci i młodzieży, na których wystąpią Teatry Kukielkowe „ARLEKIN” i „PINOKIO”.

Przygotowano wiele niespodzianek.

W miejscu Festynu uruchomione będą bufety i punkty żywnościowe. Dla dzieci przygotowane będą stoiska z zabawkami.

DOJAZD ZAPEWNIONY SPECJALNYMI TRAMWAJAMI.

Cena biletu wstępu — 20 zł. Dzieci i młodzież mają wstęp bezpłatny. Bilety rozprowadzają wszystkie oddziały związków zawodowych, zakładowe komitety obrońców pokoju, rady zakładowe oraz organizacje PZPR.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Łodzi na Wielki Festyn Pokoju.

WOJEWÓDZKI KOMITEŁ OBROŃCÓW POKOJU	ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY	OKRĘGOWA RADA ZW. ZAW.	KOMITEŁ ŁÓDZKI PZPR
---------------------------------------	--------------------------------------	---------------------------	------------------------

Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr

Fragmenty referatu, wygłoszonego przez wicepremiera tow. Al. Zawadzkiego na IV Plenum CRZZ w dniu 31 maja rb.

Plenum nasze odbywa się po IV Plenum KC PZPR, które było poświęcone zadaniom Partii klasy robotniczej w walce o nowe kadry — powiedział na wstępie wicepremier tow. Zawadzki.

Zadania te sformułował Towarzysz Bierut w swym referacie, stanowiącym wielki ładunek głęboko — partyjnego optymizmu i wiary w twórcze siły klasy robotniczej i mas pracujących — gospodarzy Polski Ludowej.

Wskazania Tow. Bieruta w najbliższym sposobie dotyczą związków zawodowych, których rolę określił on zaszczytnie jako rolę KUŹNI NOWYCH KADR.

Sprawę zadań Związków Zawodowych w dziedzinie kadrowej czynimy centralną sprawą Plenum, dlatego, że mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie mamy, wszystkie podstawowe braki oraz ujemne zjawiska w rozwiązywaniu problemu kadr, o których mówił Tow. Bierut, w całej pełni dotyczą się również Związków Zawodowych.

Po pierwsze dlatego, że nie wystarczy czujność klasowa, czyszczenie szeregów z obcych elementów i służba na postawienie zadania w zakresie polityki kadrowej w ogóle, a szkolenia związkowego w szczególności.

Decydująca rzeczą jest — konsekwentne, uparte i planowe realizowanie słusznych uchwał. Tyczą się to szczególnie trudnej i odpowiedzialnej sprawy rezerwy kadrowej, która jest w aparacie związkowym, gospodarczym i in., opiekowania się wysuniętymi, przesuwania ich na prace najbardziej odpowiedzialną ich zdolnościom i zamiłowaniu, ewidencji przeszklonych, ustawicznego doskonalenia kadry związkowej.

Nauka Tow. Stalina o kadrach

Ale właśnie teraz — na te nasze osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne, wyraźnie niż kiedykolwiek ujawniają się — stanowiące trudności naszego wzrostu — dysproporcje między tymi osiągnięciami, a osiągnięciami na odroczony czas. Te dysproporcje stają się tym dotkliwiej odczuwalne, że dziś występują one na tle konkretnych, zamiennej natury, wzmocnienia w pierwszym roku Planu 6-letniego, a więc w warunkach realizacji tego planu i pokonywania wszystkich trudności, związanych z tą realizacją.

By rozwiązać ten problem, kierować się winniśmy naukami Lenina i Stalina o kadrach.

Na XVIII zjeździe WKP(b) Towarzysz Stalin dał klasyczne określenie stosunku linii politycznej do roli kadr w urzeczywistnieniu tej linii:

Przekształcamy życie kraju na ład socjalistyczny

Sprawa wychowania nowych kadr posiada w pracy związków zawodowych, niejako dwie strony, nierozdzielnie ze sobą związane. Pierwsza, podstawowa, dotycząca się tworzenia masowego rezerwu kadry, to podnoszenie na wyższy poziom ideologiczny, polityczny i fachowy mas, zorganizowanych w związkach oraz wyłanianie i podnoszenie na wyższy poziom masowego, dołowego, społecznego aktywu związkowego — przez wychowywanie w duchu nowego stosunku do Państwa Ludowego, w duchu coraz głębszego poczucia odpowiedzialności za dzieło budowy socjalizmu, za losy swego kraju.

Druga, bazująca na wynikach pierwszej, to wyłanianie z rezerwu aktywu dołowego, szkolenie, rozstawianie doborowej, sprawdzanej, oddanej i wiernej swej klasie i swemu Państwu, kadry kierowniczej — dla awansowania w pracy i wysuwania na odpowiedzialne stanowiska w instancjach związkowych i ich aparacie, w aparacie gospodarczym i państwowym oraz dla przekazywania najlepszych i najzdolniejszych — w drodze największego i najszybszego awansu — do pracy w aparacie partyjnym. Ulepszyć należy niedostateczną dotychczas ciągłą pomoc i opiekę nad wysuniętymi.

Wychowywanie masowego rezerwu kadry realizują nasze związki w procesie wykonywania planów produkcyjnych, rozwijania współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, w procesie pracy kulturalno — oświatowej w Domach Kultury, w świetlicach i w samych zakładach pracy oraz w procesie pracy organizacyjnej, bezpośrednio związanej z pracą kadrową, a mającej swe szczególne znaczenie na

Nasze kierownicze instancje związkowe tę umiejętność posiadają dopiero w załączku, a są jeszcze takie, które nadal nie posiadają jej zupełnie. Nie ruszyła też z miejsca zasadnicza sprawa rejestrowanej rezerwy kadrowej w poszczególnych związkach, rezerwy na szkoły, na doszkalanie, na wysunięcie.

Po drugie, dlatego że sprawa polityki kadrowej nie stała się jeszcze stałym zadaniem kierownictw związkowych, a jest nadal tylko sprawą wydziałów i referatów kadr.

Wciąż też jeszcze pokutuje w instancjach związkowych żywość, wąskość, partykularność — powiedzmy — zaśnieźniałe traktowanie spraw kadrowych. Wciąż traktuje się sprawę kadr biurokratycznie, nie ceni się kadr, wciąż szkoda jest „potrzebnych”, „niezastąpionych” ludzi, wciąż nie ma ludzi, nie widzi się ludzi, choć przecież wszędzie dziś jest tak, jak to widział już w 1904 r. Lenin w polemice z ekonomistami: „LUDZI NIE MA I — LUDZI JEST MNÓSTWO!” („Co robić?”).

Podstawowym źródłem braków i słabości w pracy związkowej na odcinku kadr jest niedostateczna rozumienie zadań, jakie stanęły przed nami na nowym, wyższym etapie na szczeblu rewolucyjnej socjalistycznej — na etapie realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W naszej pracy w ciągu ubiegłych kilku lat budownictwa władzy ludowej w Polsce, dużo uwagi poświęciliśmy sprawom naszej linii politycznej.

Dzięki temu mamy dziś jasną linię polityczną naszego działania, reprezentowaną i konsekwentnie wcielaną w życie przez Partię naszą klasę robotniczą — PZPR.

„Gdy już wypracowana została — mówi Tow. Stalin — słusna linia polityczna, sprawdzona w życiu, kadry partyjne stają się decydującą siłą kierownictwa partyjnego i państwowego. Posiadają słuszną linię polityczną — to oczywiście pierwszą i najważniejszą sprawą. To jednak nie wystarczy. Słuszną linię polityczną potrzebna jest nie dla deklaracji, lecz na to, aby wcielić ją w życie. Żeby jednak wcielić tę słuszną linię polityczną potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie rozumiejący polityczną linię partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielić ją w życie, umiejący urzeczywistnić ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią. Jeśli tego nie ma, to słuszej linii politycznej grozi pozostanie na papierze”.

szerebnu rad zakładowych i grup związkowych. Rozwija się współzawodnictwo w coraz nowych jego formach i z niebywałym dotychczas rozmachem, zabezpieczając przedterminowe wykonanie naszych planów gospodarczych. Tegoroczne 1-Majowe zobowiązania krótkofalowe, podejmowane pod hasłem walki o pokój, przyniosły państwu przeszło 15 miliardów złotych dodatkowej produkcji. Poza tym uzyskaliśmy ponad 3,2 mld. zł. z przyspieszenia obrotu środków obrotowych.

Znane nam są ogromne dotychczasowe wyniki zobowiązań długofalowych, podejmowanych na początku tego roku z inicjatywą tow. Markiewki. W r. 1949 nasi robotnicy i pracownicy techniczni zgłosili około 13.000 wniosków racjonalizatorskich, co przyniosło około 7 mld. zł. oszczędności. Około 20.000 robotników i pracowników technicznych jest członkami klubów racjonalizatorskich, a drugie tyle posiada tytuły „przodownika pracy” i „zasłużonego przodownika pracy”.

Cyfrę to świadczą, że przekształcając na ład socjalistyczny życie swoje i swego kraju, nasza klasa robotnicza przekształca sama siebie, wyłania spośród siebie szeroką kadrę ludzi nowych, zdolnych, świadomych budowniczych ustroju socjalistycznego.

Coraz szerzej rozwijają nasze związki pracę kulturalno — oświatową i polityczną — wychowawczą wśród mas pracujących.

Jednakże na obu tych podstawowych odcinkach pracy związkowej — produkcyjnym oraz kulturalno — oświatowym i politycznym — wychowawczym — nasze związki wykazują zasadnicze niedomagania i braki.

Usuniemy nasze braki — czerpiąc z bogatych doświadczeń radzieckich

Na niedomagania te zwracać już uwagę II Kongres Zw. Zaw., a także III plenum CRZZ. Należą do nich w produkcji:

to nowymi formami współzawodnictwa, za pomysłami nowatorstwu i racjonalizatorskimi. Niepodchwytanie w porę i niestwarzanie optymalnych warunków dla rozwoju tych przejawów inicjatywy i aktywności mas. Za coraz

ności naszej wspaniałej klasy robotniczej i przodującej inteligencji technicznej. Nieprzejawianie należytego uporu w walce z biurokratyzmem i bezdušnością, hamujący mi twórcze dążenia mas.

2) ciągle niedostateczna, a niekiedy wręcz znikoma zdolność naszych ogniw związkowych do organizowania wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, no watorów, racjonalizatorów.

3) ciągle szwankuje opieka nad przodownikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami oraz ich rodzinami.

W pracy kulturalno — oświatowej i polityczno — wychowawczej wymienić trzeba trzy główne braki:

1) wciąż jeszcze nie umiemy wiązać pracy świetlic i domów kultury z produkcją i zadaniami planu gospodarczego z popularyzowaniem przodujących ludzi Polski Ludowej, ich pomysłów i osiągnięć.

2) wciąż jeszcze nie umiemy przełożyć na nasze zakłady pracy masowo — politycznej, masowej propagandy. Staje przed nami pilne zadanie pogłębienia całokształtu form i treści pracy związkowej, pracy masowej polityczno — wychowawczej i propagandowej, w zakładach przemysłowych, w transporcie, w urzędach, instytucjach itd.

Konieczność ścisłego powiązania ogniw związkowych z masami pracującymi i wybijającym się aktywnie

Przechodząc do omówienia treści z podstawowych dziedzin pracy związkowej — dziedzin pracy organizacyjnej, wicepremier tow. Zawadzki mówi:

„Chodzi w tej sprawie o stworzenie najlepszych i najsłabszych struktur organizacyjnych poszczególnych związków, a szczególnie najlepszych form i metod organizacyjnych dla rozwoju współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, zobowiązań krótko i długofalowych, wymiany doświadczeń, narod produkcyjnych itd. w zakładzie pracy.

Chodzi o rozwiązanie na tej drodze decydującej dla problemu kadrowego sprawy codziennego powiązania instancji związkowych z masami i ich wybijającym się aktywnie, który jest, którego jest coraz więcej, który rośnie politycznie, lecz którego nie widzi, nie rejestruje, nie obsługuje, nie tworzy z niego rezerwy kadrowej, nasze ogniw i instancje związkowe. Dzieje się tak wskutek zasadniczych zaniedbań i wad w ich stylu pracy, wskutek nie znajomości się tą sprawą przez kierownictwo, a spechania jej na wydzielone personale, pełniące w niektórych związkach dawną rolę w działach postugowych, powołanych jakoby do tego, by tylko szukać ludzi, znaleźć ludzi, dać ludzi na każde żądanie, tego esy innego kierunku wydziału, podczas, gdy powinny ona, wykonując i tego rodzaju zadania, być w rękach zarządów i ich przeżyłymi sprawnymi i sprężymi aparatem ich przemysłowej, da lekowzrocznej, planowej polityki kadrowej w najszybszym jej polu cju.

Podstawowym w naszej strukturze związkowej komórkami organizacyjnymi są rady zakładowe i oddziałowe z ich komisjami oraz grupy związkowe. Praca z radami zakładowymi, oddziałowymi grupami związkowymi i meżami zaufania i raz delegatami ubezpieczeniowymi i społecznymi inspektorami pracy stanowiące wymaga we wszystkich naszych związkach przełomu.

Śpiew, igrzyska, tańce, zabawy

Bogaty program imprez w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Łodzi

Główna część uroczystości i imprez związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka, odbędzie się w niedzielę 4 czerwca. Młodzież szkolna zbierze się o godz. 9 w swych szkołach, gdzie odbędzie się krótkie, uroczyste akademie, podczas których obecni wysłuchają przemówienia radzieckiego, Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, Na akademii tych harcerskie złożą nowe przyrzeczenie harcerskie i otrzymają odznaki Związku Harcerstwa Polskiego. Moment ten, niezwykle podniosły, będzie stanowił niewątpliwie wielkie przeżycie dla zrzeszonej w organizacji harcerskiej młodzieży.

POCHÓD DZIECI Tego samego dnia, o godz. 14, z Alei Kościuski wyruszy puchod sportowych drużyn dziecięcych i drużyn harcerskich, Pochód przejdzie przez ul. Legionów, Piotrkówką, Bandurskiego na stadion LKS-Włókniarz. W pochodzie brać będą ud. barwne grupy dzieci w kostiumach sportowych i świetlicowych. Nieś one będą sprzęt sportowy, najrozmaitsze makietki, kukielki itp. Na stadionie LKS-Włókniarz rozpoczyna się o godz. 16 „Dziecięce Igrzyska Sportowe”. Igrzyska te

Możemy w tym względzie czerpać z wielkich doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to coraz lepiej czynić.

3) wciąż jeszcze nie widac dostatecznie w naszej związkowej pracy kulturalno — oświatowej i polityczno — wychowawczej dogłębnie i powszechnego przełomu w kierunku pełnej, wszechstronnej, obywatelnej działalności — w walce z obcą burżuazyjną i drobnomieszczańską ideologią, w walce z podstępna, zmieniającą umiejscowienie swe formy działalności wroga klasowego.

I w tym względzie mamy wiele do nauczenia się z doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to wytrwale czynić.

Wszystkie wymienione wyżej braki na odcinkach: produkcyjnym oraz kulturalno — oświatowym i politycznym — wychowawczym stanowią nie wątpliwie przeszkodę na drodze do pełnej realizacji hasła „Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr”, na drodze do pełnej realizacji postanowionych przez Partię przed związkami zadań przygotowywania i chowania masowego rezerwu kadry na coraz wyższym poziomie ideologicznym, politycznym i fachowym.

A trzeba sobie powiedzieć, że bez tego przełomu, związki nie spełnią swej roli kuźni nowych kadr, nie stworzą ujętego organizacyjnie rezerwu kadry robotniczych i pracowników.

Przełom leży na drodze skierowania całego politycznego i organizacyjnego wysiłku kierowniczych instancji związkowych, włącznie z zarządami głównymi i CRZZ, na zakłady pracy, na powiązanie się ich z życiem, pracą i problemami, na udzielenie maksymalnej uwagi i obojętowanie maksymalną opieką rad zakładowych i grup związkowych.

Uczy nas tego doświadczenie radzieckich związków zawodowych, z którym zapoznaliśmy się w czasie pobytu naszej związkowej delegacji w Związku Radzieckim, i z którym zapoznaliśmy się dzięki pobytu w delegacji radzieckich związków u nas. Doświadczenie to, zwłaszcza, że radzieckie związki zawodowe, kierowane przez wielką Partię Lenina-Stalina, dlatego są tak cenione w Związku Radzieckim, dlatego spełniają z honorem swe wielkie zadania, o którym mówił na aktywie warszawskim kierownik bawiący u nas delegacji, tow. Rżanow, że pracą ich wra i kipią zakłady pracy — prawdziwe dziś twierdzenie socjalizmu w ZSRR, że związki na wszystkich szczeblach powiązane są z klasą robotniczą bezpośrednio tam, gdzie ona pracuje i tworzy potęgę swej socjalistycznej obojętności, że w pracy swej w dziedzinie produkcji, jak i masowo — politycznej, związki widzą nie tylko masę, jak to się u nas jeszcze dzieje, ale i każdego człowieka z oddzieleniem, czego u nas jeszcze nie ma, a w każdym razie nie ma w niezbędnym dziś stopniu.

Omawiając skutki podstawowego błędu w nastawieniu wielu kierowników naszych związków, którzy nie ogniskują uwagi na rezerwie kadrowej w zakładach pracy, wicepremier tow. Zawadzki podkreśla: „Stąd zbyt mała liczba 17.000 robotników i robotniczek wysuniętych na kierownicze stanowiska, na co zwrócić uwagę tow. Bierut w swym referacie na IV Plenum KC PARTII.

Wskazania naszej Partii odnoszą się bezpośrednio do roli i zadań związków zawodowych — kuźni nowych kadr. Dotyczą one każdego ogniw związkowego i każde ogniw związkowe musi je sobie głęboko przyswoić przez wypracowanie no

Rola związków zawodowych w walce o pokój

W drugiej części przemówienia wicepremier tow. Zawadzki szeroko omawia akcję walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreśla dużą aktywność związków zawodowych w tej akcji i wskazuje, że według danych, z osłus CRZZ w „trójkach”, zbierających podpisy brało udział 76 tys. aktywistów związkowych, zwolano około 9 tys. zebrań z udziałem półtora miliona osób, zwolano 6,5 tys. zebrań rad zakładowych.

Walka o pokój jest i powinna zostać naczelnym hasłem i obowiązkiem każdej instancji i ogniw związkowego, każdego świadomego związkowca.

Podstawowym elementem wzrostu uświadomienia mas pracujących w walce o pokój, jest wzrastające przywiązanie i miłość tych mas do Związku Radzieckiego, którego naród polski zawdzięcza dwukrotnie swą niepodległość i jej dzisiejsze zagwarantowanie, w oparciu o ZSRR, którego zwycięstw nad hitleryzmem nasza klasa robotnicza i lud polski zawdzięcza możliwość ujęcia władzy w swe ręce, którego bezinteresownej, bratniej pomocy zawdzięcza szybki odbudowę kraju i jego stolicy, nasz

wego stylu pracy związkowej na odcinku kadrowym.

Zadania te nasze związki spełnić mogą tylko w najściślejszym powiązaniu swej pracy z pracą ogniw partyjnych i pod kierownictwem odpowiedzialnych komitetów partyjnych przy prawidłowym ustawieniu tej współpracy”.

szybki i zwycięski marsz do socjalizmu, którego wielkiej, stalnowskiej polityce zagranicznej zawdzięczamy powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uznającej NIENARUSZALNOŚĆ NASZYCH GRANIC ZA CHODNICH — GRANIC POKOJU.

WYCHOWANIE MAS W DUCHU PROLETARIACKIEGO INTERNACJONALIZMU I NIEROZDZIELNIE Z NIM ZWIĄZANEGO LUDOWEGO PATRYOTYZMU WIĄŻE SIĘ NAJGŁĘBIJ Z ZADANIAMI NASZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ICH ROLI KUŹNI NOWYCH, ODDANYCH I USWIADOMIONYCH KADR.

Swą walkę o wykonanie i przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, o szeroki rozwój współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego, o usławiczny wzrost wydajności, o socjalistyczną dyscyplinę pracy, posiadającą zasadnicze znaczenie w walce o nowego człowieka, o nowe kadry, nasze związki łączą nierozdzielnie z pracą nad poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i inteligencji, nad ochroną pracy robotnika, z troską o przodowników pracy i ich rodziny.

Zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych

Po omówieniu szeregu zdobyczy klasy robotniczej, jak: Karła Górnica, ustawa o urlopiach, ustawa o społecznej inspekcji pracy, poprawa płacy hutników, uchwała o Funduszu Socjalnym, o Funduszu Zakładowym, przyznaniu dodatków rodzinnym robotnikom rolnym itd., wicepremier wskazuje na zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych:

„Wypracowanie najlepszych form powiązania pracy związków zawodowych — szkoły gospodarowania i rządzenia — z pracą rad narodowych, wyrażających fakt, że cała władza w Polsce-Ludowej należy do mas pracujących — wypracowanie najlepszych form powiązania rad narodowych z zakładami pracy i wcielanie ich do współrządzenia krajem — oto jedno z konkretnych zadań naszych związków w obecnej chwili, zadań, mających bezpośredni związek z ich rolą kuźni nowych kadr.

Swą odpowiedzialną rolę głównej transmisyj Partii do mas, szkoły gospodarowania, szkoły rządzenia, szkoły komunizmu, kuźni nowych kadr robotniczych i pracowniczych, nasze związki spełnia pod warunkiem wykorzystania nierozważnego i wciąż pogłębiającego się związku z masami, pod warunkiem gruntownego poprawy swego stylu pracy, pod warunkiem wychowania szerokiego aktywu społecznego.

Istnieją dziś realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 500- do 600-tysięczny aktywny dołowy — rezerwu, podlegających ciągłej, troskliwej, politycznej opiece, szkoleniu i doszkalanu, kadry związkowych.

Oto podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej. Na tej podstawie bazować winien dobór kadry do aparatu związkowego i do szkół związkowych.

Konieczność troskliwej opieki nad wysuniętymi na wyższe stanowiska robotnikami

W parze z tym zwrócić należy najbardziej uwagę na pomoc, której potrzebuje od nas szeroki zastęp towarzyszy, jacy wybrani zostali w ciągu ubiegłego roku, a szczególnie po III Plenum CRZZ, do zarządów głównych, ORZZ, PRZZ, rad zakładowych.

W parze z tym powinniśmy, teallizując wytyczne III i IV Plenum KC Partii i III Plenum CRZZ, rozwiązać nie zmordowanie i na coraz wyższym ideologicznym poziomie nasze szkoły związkowe wszystkich szczebli i rodzajów.

Wreszcie zabrzęść trzeba całą naszą czujność oraz wzmocnić z nową energią cały nasz wysiłek w pracy wśród kobiet i młodzieży.

W najbliższym czasie trzeba przeprowadzić wybory rad kobiecych, które, współpracując w sprawach warunków pracy i bytu kobiet, z radami zakładowymi i pod ich kierownictwem, powinny odgrywać poważną rolę w mobilizacji kobiet pracujących, zarówno do zadań produkcyjnych, jak i do współzawodnictwa pracy, jak i do wszystkich innych zadań, którym poświęcona jest praca związków zawodowych.

Trzeba wreszcie zlikwidować niedopuszczalne zjawisko braku przedstawicielki kobiet oraz przedstawicielki organizacji młodzieżowej ZMP w zarządach związkowych, w radach zakładowych, pomijanie ich na stanowiskach meżów zaufania.

PRACA WŚRÓD KOBIET I MŁODZIEŻY — TO NIEODDZIELNA I NIEZWIĘKLE WAŻNA CZĘŚĆ WYPEŁNIANIA PRZEZ ZWIĄZKI ICH ROLI KUŹNI NOWYCH KADR.

Wypełniając nasze wielostronne zadania, jakie stawia przed nami każde razowe sytuacja, jakich wypełnienia oczekuje od nas klasa robotnicza, jakie wskazuje nam nasza Partia, jakie stawiają przed nami doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, jakie stanowią o najistotniejszej treści pojęcia roli związków zawodowych — kuźni nowych kadr, pa mienajmy słowa wielkiego Lenina:

„IM MNIEJ ORGANIZACYJNEGO DOŚWIADCZENIA POSIADA LUD., Z TYM WIĘKSZYMI ZDECYDOWANIEM NALEŻY SIĘ ZABRAĆ DO BUDOWNICTWA ORGANIZACYJNEGO SAMEGO LUDU”.

W zakończeniu referatu wicepremier tow. Zawadzki stwierdza, że po wspaniałym przełomie zapoczątkowanym w pracy związkowej po II Kongresie Związków Zawodowych mógł się rozpocząć w naszych związkach, dlatego, że II Kongres związkowy odbył się po Kongresie Zjednoczeniowym Partii i oparł swe uchwały o ideowo-polityczne wskazania Partii.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskażania do dalszej pracy nasze związki czerpać będą z IV PLENUM KC PARTII

Dzielimy się doświadczeniami pracy partyjnej

Posiedzenie robocze Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4

W ostatnim numerze „Nowych Drog” ukazał się artykuł tow. Eugeniusza Szura pt. „Niektóre zagadnienia walki o realizację Planu Gospodarczego na 1950 r.”. Autor wskazuje m. in. na poważną rolę organizacji partyjnych jako faktycznego kierownika mobilizacji mas do wielkich zadań gospodarczo-politycznych. Organizacje partyjne w zakładach pracy mają już za sobą bogate doświadczenia ubiegłych lat w zakresie powiązania zagadnień politycznych z konkretnymi zadaniami produkcyjnymi.

Jednak — jak pisze tow. Szura — „rezerywy, które w Planie 3-letnim były stosunkowo łatwe do ujawnienia i uruchomienia — kryją się obecnie coraz głębiej, coraz trudniej się do nich dostać. Rosną znaczenie inicjatywy, aktywności, świadomej dyscypliny mas pracujących i wraz z tym mobilizacja i kierownictwo rola podsta- wowej organizacji partyjnej. Szusność tej tezy można zaobserwować na przykładzie zmiany stylu pracy Komitetu Fabrycznego PZPW

Nr 4, gdzie przy umiejętnym kierownictwie nowego sekretarza tow. Witkowskiego otwierają się przed organizacją partyjną nowe perspektywy.

Selfaktory i trudności kadrowe

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4 stały m. in. za- gadnienia produkcyjne. Na posiedze- nie zaproszono dyrektora techniczne- go fabryki tow. Czesława Mireckiego w celu złożenia sprawozdania o przebiegu prac przygotowawczych związanych z uruchomieniem w przed- dzialni nowych selfaktorów.

Kontrola wykonania eli- minuje niebezpieczeństwo biurokratyzmu

Załoga PZPW Nr 4 wywiązuje się w zasadzie ze swych zobowiązań pro- dukcyjnych. We współzawodnictwie międzyzakładowym uzyskała II miej- sce w Polsce.

W bieżącym roku załoga „Czwórki” podjęła również zobowiązania os- zczędnościowe na sumę półtora mi- liarda złotych.

Plan kwintowy załoga wykonała w 111 procentach, zaś plan jakościowy — w 99 procentach.

We współzawodnictwie 1-Majowym zaoszczędziła około 400 milionów zio- tych.

Jednakowoż dają się zauważyć pew- ne niedociągnięcia spowodowane bra- kiem kontroli wykonania.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Witkowski, wnioskując w za- gadnieniu produkcyjnym, stwierdził na po- szczególnych odcinkach pewne zanie- dbania, spowodowane nierasobliwo- ścią kierownictwa technicznego.

Materiał, oparty na tych obserwa- cjach, przedłożył właśnie na dzisiej- szym posiedzeniu egzekutywy. Okaz- uje się, że w pracy potrzebne są za- wory przelotowe. Jednak majster nie przejawia żadnej inicjatywy, czekając dopóki wydział zaopatrzenia nie do- starczy wspomnianych zawór.

Sprawa ta ciągnie się jeszcze od paź- dziernika ubiegłego roku. W tym kie- rownictwo techniczne, lecz dotąd nie- nie przedsięwzięło.

A przecież, gdy tow. Witkowski za- interesował się stanem magazynu, stwierdził, że leżą tam mosiężne- ne krany, którymi można zastąpić chwiłowo stare, a te w międzyczasie zreperowano by w warsztatach. Nikt jednak nie wpadł na myśl, by zain- teresować się tą sprawą.

Inny przykład: przydzielono pralni 7 białych kwasoodpornych, w których należy przewidzieć dziurki. Z powodu braku odpowiedniego przyrządu, biał- chy te leżą chwiłowo bezużytecznie. A w międzyczasie od szeregu mie- ścy- cy znajdują się w kanałach kłębi-

welny, które należy potem przeprać, tracąc na to wiele czasu i mydła. Sprawa jest o tyle charakterystycz- na, że brakująca część mogłaby być łatwo wykonana w wydziale mecha- nicznym.

Znana jest przecież historia z zawo- rami przelotowymi „do turbin, któ- rych nie można było w ubiegłym ro- ku wykonać w Łodzi. Zadna firma nie chciała się tego podjąć, aż w ko- Ńcu warsztat mechaniczny „Czwórki” wykonał z powodzeniem wspomiane zawory w bieżącym roku.

Wniosek, jaki wysnuł z przytoczo- nych przykładów tow. Witkowski i cała egzekutywa, to konieczność us- prawnienia kontroli w celu usunie- cia niedociągnięć i zlikwidowania bli- rokratyzmu.

Robocze posiedzenie egzekutywy „Wielkiej Czwórki” wykazało, że istnieją poważne rezerwy wewnętrz- ne, które można wykorzystać w pra- cy produkcyjnej. Na poszczególnych odcinkach pomocniczych nie opraco- wano jeszcze norm akordowych, co powoduje fakt istnienia pewnych przerosów. Egzekutywa przeanalizo- wała te sprawy i w związku z tym, obsadzenie selfaktorów, o które tak wiele kłopotuje się tow. Mirecki, nie będzie przedstawiało większych trudności.

Należy jednak stwierdzić, że egze- kutywa ciągle jeszcze niedostatecznie uaktywnia swych członków. Zbyt ma- ło jeszcze zadań partyjnych poleca- im do wykonania. W wyniku takiej pracy obserwuje się brak operatyw- ności i kolektywności.

Cały ciężar pracy spoczywa na bar- kach nielicznej grupy aktywistów, a zwłaszcza na barkach sekretarza tow. Witkowskiego.

A przecież możliwości do uaktyw- nienia członków organizacji partyj- nej są.

Świadczy o tym chociażby drobny przykład: Na jednym z oddziałów melarze prowadzą już od 2 miesięcy prace remontowe. Tow. Pacholak tu- macząc przyczyny przeciągania się robót remontowych, wskazał na brak odpowiednich narzędzi. W związku z tym, egzekutywa uznała, że najbar- dziej celowym było by zakupić spe- cjalny aparat do spryskiwania. U- sprawni to i przyspieszy prace. Za- da- nie polecono wykonać tow. Pachola- kowi jako bojowe, partyjne zadanie, z oznaczeniem terminu wykonania.

Praktykę tego rodzaju powinna e- gzekutywa stosować w swej codzien- nej pracy w szerszym zakresie.

Przebieg omówionego przez nas roboczego posiedzenia egzekuty- wy Wielkiej Czwórki” był pouczają- cy. Warto, by nad nim zasta- nowiło się kierownictwo wielu na- szych organizacji partyjnych.

Ad.

To i owo

O pewnych nieprzemysłanych „zarządzeniach”

Poniżej przytaczamy autentyczny fakt, który zdarzył się w dniu 27 maja rb., a o którym zawiadomiła nas nasza ko- respondentka tow. Andrzejewska.

„Za górami, za lasami pobili się dwaj górale... Oto początek młanej piosenki ludowej, którą z niewielkimi poprawkami dano by się odnieść do... Ludzi, z tym jednak, że „bohaterami” niemal-że bójki nie byli górale, a dwie poważne instytucje, Centrala Tekstylna i Centrala Odzieżowa, Tym, którzy interesują się epilogiem sprawy, zdradzimy na wstępie, że jak to często bywa, ten kto zaczyna — odnosi porażkę. I tak ostatecznie pokonany okazała się Centrala Tekstylna.

Ale zacznijmy od początku. Gdy Centrala Odzieżowa przejęła od Centrali Tekstylnej Biuro Wyro- bów Dziawiarsko-Pończoskich obie dyrekcje uzgodniły, że część biur Centrali Odzieżowej, przeniesie się z Piotrkowskiej 85 na tę samą ulicę pod Nr 37, do gmachu Centrali Tekstylnej. Podpisano, uzgodniono, a Centrala Tekstylna została powiadomiona o terminie przeprowadzki, którą zaplanowano na dzień 27 maja.

W tym też dniu na ul. Piotrkowską Nr 37 przybyło auto z aktami Centrali Odzieżowej oraz 97 pracowników tejże instytucji dla rozpoczęcia pracy w nowym lokalu.

Wszystko było by w porządku, gdyby nie fakt, że dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, zapomniawszy o opróżnieniu należnych Centrali Odzieżowej lokali, natomiast pamiętał, zarządzić aby: a) nie otwo- rzone bramy dla wjazdu auta Centrali Odzieżowej, b) nie wpuszczono pracowników Centrali Odzieżowej do przeznaczonych dla nich lokali.

I tak stali po jednej stronie bramy pracownicy Centrali Odzieżowej ze swymi aktami, po drugiej zaś sztab Centrali Tekstylnej. Sytuacja strategiczna kształtowała się zdecydowanie na korzyść Cen- trali Tekstylnej, której przypa- doło by niewątpliwie zwycięstwo gdyby nie in- terwencja czynników wyższych, które spowodowały odwołanie zarząd- cy Centrali Tekstylnej. Wtedy dopiero otworzyła się dla pracowników Centrali Odzieżowej brama Szamtu.

Bilans konfliktu — 97 pracowników straciło po 3 godz. pracy, co sta- nowi razem ok. 40 dniówek. Czy tak należy pojmować ustawę o zabez- pieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy?

Na froncie współzawodnictwa pracy



To doświadczenie odgrywa najbar- dziej dominującą rolę w pracy tow. Anieli Krzeszowskiej — szwaczki z PZPDZ im. Duracza. Pracując 3 lata przy swej maszynie, potrafi o- na tak obliczyć wszystkie swe ru- chy, żeby zużyć jak najmniej czasu, a przy tym wykonać swą pracę jak najlepiej.

200 procent bazy — to wynik nie- bylejakiej. Kryje się w nim dużo do- brej woli, wysiłku i doświadczenia.

—Swe dobre wyniki zawdzię- czam udziałowi we współzawodnic- twie — mówi tow. Krzeszowska. — Dzięki niemu przywykłam do tego, że dbam o szybkość i sprawność dzięki niemu nauczyłam się szla- chetnej rywalizacji z mymi towar- zyszczkami pracy.

Tow. Krzeszowska była już kil- krotnie premiowana, a ostatnio otrzymała odznakę Przewodnika Pracy im. Pstrowskiego. Prócz pra- cy zawodowej jest ona aktywnym mężem zaufania oraz bierze czynny udział w życiu Ligi Kobiet.

Troska o zdrowie robotników w Związku Kadzieckim



Na ilustracji widzimy fragment wspaniałego sanatorium im. Stalina w Soczi — na Krymie. W Związku Radzieckim czynnych jest 1195 takich sanatoriów — a nowe są w budowie.

Chcemy wypełnić swe zobowiązania

Gdy przystępowaliśmy do współ- zawodnictwa długofalowego, kierow- nictwo fabryki, rada zakładowa, ko- mitet współzawodnictwa — wszy- cy zobowiązali się nieść nam po- moc, służyć radą, do pomagania nam w wypełnieniu naszych zo- bowiązań. Tymczasem skończyło się na słowach.

Od wielu miesięcy już nikt nie interesuje się nami, nikt nie spyta nawet, czy wykonujemy bazę w ta- kim procencie, do jakiego zobowia- zaliśmy się a jeśli nie, to dlaczego. A zdarzają się u nas wypadki, że „długofalowcy” otrzymują takie- zle osnowy, że trzeba je bonifiko- wać, bo w żaden sposób nie można na nich wyrobić bazy, nie mówiąc już o przekroczeniu jej. Chcieliśmy też mieć nasz plan zobowiązano- wy doprowadzony do naszych kro- sien, żebyśmy eo dzień wiedzieli, czy pracujemy zgodnie z naszymi zobowiązaniami.

Apelujemy więc do naszego Ko- mitetu Współzawodnictwa, żeby kontaktował się z nami i intereso- wał wynikami naszej pracy. Zwró- camy się do rady zakładowej i dy- rekcyj, żeby wzięła na serio nasze zobowiązania długofalowe i razem z nami czuwała nad ich wykonan- iem. My, robotnicy, chcemy prze- cież z honorem dotrzymać naszego przyrzeczenia.

Józefa Bartczak
korespondent „Głosu” z PZPB
im. Stalina.

Trzeba im pomóc

W PZPB Nr. 17 są zatrudnieni niewidomi, którzy pracują tak samo jak i inni pracownicy i z takim samym zrozumieniem przyjęli wiadomość o ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Każdy z nich śpieszy, by zdążyć na czas do pracy. Cóż kiedy w portierni Ba- welnianej 17 nieraz długo mu- szą oczekiwać, nim znajdzie się ktoś litościwy i zaprowadzi ich na miejsce pracy.

pracują jako nakładcy szpulki. Jeśli szpulki nie zostają na czas nałożone, tkaczki muszą zatri- mywać krosna. A czym to grozi? Niewykonaniem planu. A prze- cież wykonanie planu to jeszcze jeden pocisk przeciwko wrogom pokoju. Myślę, że sprawa ta- trzeba się natychmiast zająć. Należałoby wyznaczyć kogoś, kto odprowadzałby stale na- szych niewidomych towarzyszy pracy na ich miejsce pracy.

Irena Biegalska
korespondent „Głosu” z PZPB-17

Nasi korespondenci piszą

Dłaczego w dzielnicy północnej nie ma punktów zbiorowego żywienia

Dzielnica północna naszego mia- sta, jak dotychczas, pozbawiona jest placówek masowego żywie- nia. Można przejść całą ulicę Li- manowskiego aż do samej Kocha- nowki, całą ulicę Zgierską aż do Helenówki, ulicę Wojska Polskie- go i dziesiątki mniejszych poprze- cznych ulic i nigdzie nie spotka- się uspołecznionego punktu gas- tronomicznego. Pod tym wzglę- dem sytuacja na Bałutach jest na- prawdę przykra. Władze PSS i CZPG winny wziąć to pod uwagę i wykazać więcej dbałości o czo- łwiaka z przedmieść robotniczych.

Na Bałutach znajdują się nastę- pujące zakłady pracy: PZPJG Nr 8, ZZPG Nr 5, PZWS i cały sze- reg pomniejszych zakładów pra- cy.

Robotnicy pracujący w tych fa- brykach, aby spożyć ciepły posi-łek poza domem, muszą jechać do centrum miasta i przez straty cza- su ponosić dodatkowe koszty na przejazdy tramwajowe.

A przecież temu wszystkiemu można by zaradzić. Trzeba tylko odrobnie dobrej woli ze strony Za-

rządu PSS. Prócz stołówek nale- żało by pomyśleć o założeniu na centralnych ulicach Bałut jak: Li- manowskiego, Zgierska, Wojska Polskiego, kiosków z napojami chłodzącymi, które były by czyn- ne w niedziele i święta.

Bocheński Stefan
Korespondent „Głosu”
z PZPJG Nr 8.

Dziwna polityka personalna w PZPB im. Stalina

Zdajemy sobie dobrze sprawę, szczególnie po IV Plenum KC, jak ważnym zagadnieniem jest kształ- cenie nowych kadr zawodowych. A tymczasem zdarzają się u nas wy- padki świadczące, że pewne czyn- niki bagatelizują sobie tę ważną sprawę.

W naszej szkółce tkackiej na- przykład, której kierownikiem

jest przewodnica pracy tow. He- lena Rybakowa, brakuje już od- dłuższego czasu uczniów.

Nie wiemy, kto tu jest winien, kto robi trudności w przyjmowa- niu nowego narybku, Urząd Za- trudnienia, czy też nasz wydział personalny. Pomimo, że kierow- nictwo „szkółki” zwracało się już kilkakrotnie do kierownika per- sonalnego tow. Wolnickiego, do dyrekcji i rady zakładowej, w dal- szym ciągu brakuje nam w szko- le 50 uczniów. Z drugiej strony znów dochodzą nas słuchy, że chętnych jest dość, tylko nasz wy- dział personalny robi trudności w przyjęciu.

Wartoby, aby ktoś wreszcie wy- świetlił tę sprawę i zapewnił nasz- dziej tkalni dopływ nowych sił. Dla nikogo wszak nie jest tajem- nicą, że trudności, z jakimi bory- ka się tkalnia, wypływają w znacz- nej mierze z powodu braku tkac- zy.

Anna Ramus
korespondentka z PZPB
im. Stalina.

Wielkopańskie maniery

Znowu o Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej

Statut Zrzeszenia Związków Za- wodowych wprowadza ważną zmianę w strukturze polskiego ru- chu zawodowego, a mianowicie, jako podstawową jednostkę organi- zacyjną Związku Zawodowego przewiduje zakładowe organiza- cje związkowe (ZOZ) w skład których wchodzi wszyscy człon- kowie z jązku zawodowego, za- trudnieni w jednym zakładzie pra- cy, instytucji urzędzie itp. Ma to zasadnicze znaczenie również dla nauczycielskiego ruchu zawodo- wego. Z tego względu warto się za- stanowić jak pracuje ZOZ w Pań- stwowej Szkole Techniczno-Prze- mysłowej.

Z reguły zebrania ZOZ odbywają się rzadko, gdyż nie ma stałego ka- lendarzka zebrań. Oczłonków za- wiadomia się o zebraniu w ostat- niej chwili, dlatego frekwencja na zebraniach jest wyjątkowo niska. Poza tym uchwały nie są wpro- wadzane w życie. Np. na jednym z ostatnich zebrań ZOZ zostali

„Już pracuję ponad plan”

Miarowym rytmem i studium odbijanych czołenek dudnią kros- na tkalni angielskiej. Pracuje 1 zmiana. Zbliża się godzina 10 min. 55 i oto na krosnie Nr 56 i 57, gdzie pracuje młody pro- downik pracy, ZMP-owiec Jan Stasiak, pojawiają się 2 trójkątne proporczyki z napisami: „Już pracuję ponad plan”. O godzinie 11 min. 20, takie same propor- czki widnieją na krosnie 54 i 55 u koleżanki Barbary Strawiń- skiej.

Z każdą chwilą jest ich coraz więcej: już są zatknięte u kol. Kazimierza Skowrona i Henryka Stańczyka. Tak było dnia 24 ma- ja rb. i tak jest codziennie. Apel, rzucony przez młodzież tkalni IVa z PZPW 31 w Zgierzu, zna- lazł głęboki oddźwięk wśród mło- dzieży Zakładów Nr 30. Pierw- szy podchwycił go oddział tkalni Nr 2.

Codziennie młodzież z I jak również II zmiany, walczą o za- szeregowanie miano przewodnika pracy, uwidaczniając to poprzez zatknięte proporczyki na kros- nach. Rozwijając nowe formy współzawodnictwa pracy, zapew- nimy wykonywanie i przekracza- nie norm codziennych i przyczy- nimy się do wcześniejszego wy- konania Planu 6-letniego.

B. Bielicki
korespondent „Głosu” z PZPB
Nr 30.

Jeszcze o zlej przędzy w PZPB im. Stalina

Wśród przewijaczek w prze- dzialni Księży Młyn słychać od- pewnego czasu skargi na osnowę 34 R 4,5 oraz osnowę 34, SM. Kopki dostarczane na przewi- jalnię są bowiem tak miękko na- winięte, że ściągają się one z wrzcion, powodując płątanie się i marnowanie przędzy. W takich warunkach przewijaczki nie mo- gą wykonywać swych baz akord- owych.

Należałoby szukać przyczyn tego stanu już w oddziale przy- gotowawczym, który przepusz- cza zgrubienia w przędzy. Na od- dziale obrączkowym prządki nie- mogą już zlikwidować tych zgru-

Władysław Józwiak
korespondent „Głosu” z PZPB
im. Stalina.

Odtwórca życia i obyczajów ludu podhalańskiego

Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński) jest, obok Kazimierza Tetmajera, jednym z najświetniejszych przedstawicieli literatury podhalańskiej. Utwory Orkana, szczególnie nowele oraz pierwsze powieści: „Komornicy” i „W rozłokach” są cennym materiałem dla historyków kultury i badaczy naszej przeszłości. Jedną z najlepszych powieści Orkana „Komornicy” zalicza prof. J. Krzyżanowski w monografii o pisarzu („Pieśniarz krainy kępi i wiecznej nędzy”) „do najprzedniejszych okazów naszego romansu ludowego, wyrazistością bowiem scen, bogactwem rysów charakterystycznych, drobiazgowością i obfitością szczegółów obyczajowych nie ustępuje ona bynajmniej powieściom takim, jak „Placówka” Prusa, lub „Niziny” czy „Dziurdzio” Orzeszkowej, czy wreszcie „Sprawiedliwie” Reymonta.”

Życie ludu podhalańskiego, jego obyczaje znajdują w Orkanie swojego wnikliwego odtwórcę. Przed Orkanem mieliśmy już pisarzy opisujących życie ludu (Kraszewski, Prus, Orzeszkowa, Dygasiński, Sewer), ale Orkan, urodzony w rodzinie góralskiej, gospodarującej na skąpych zagonach ziem i zmagającej się ustawicznie z niedostatkiem, jest pierwszym, który wyrósł ze środowiska biedoty wiejskiej i opisywał z pasją jej byt. Dlatego dzieła Orkana mają wagę autentyzmu.

W pierwszej fazie twórczości autor „Komorników” dał się poznać jako surowy realista życia Podhala (nowela „Nad Urwiskiem”, powieści „Komornicy”, „W rozłokach”). W jego twórczości, przypadającej na okres panowania tendencji naturalistycznych, znajdujemy — rzecz jasna — pewne odstępstwa od realizmu, wynaturzenia, jednostronności.

Piewca niedoli biedoty wiejskiej

Przy lekturze utworów Orkana czytelnik nie może się oprzeć uczuciu przygnębienia, smutku. Krytyk radziecki, H. S. Kamiński, za uważa (w „Pół wieku literatury polskiej”), że Orkan — w okresie, gdy reprezentuje biedotę wiejską — „jest tylko piewcą jej niedoli”. „Ducha bojowego jest niewiele w jego utworach. Czasami zadźwięcza jakby pięść i wyszczerzone niewyraźne groźby”, ale są to momenty raczej rzadkie. Wbitny zmyśl rzeczywistości, przejawiający się w dziełach Orkana, ulega pewnym konwencjom w odtwarzaniu życia, dominującym w czasach, w których tworzył Orkan.

Młodopolska tendencja potęgowała motywów grozy, cierpienia, szaleństwa, zaważyła wybitnie i na twórczości Orkana.

Najjaskrawszym tego przykładem jest powieść „Pomór”, opisująca dzieje góralskiego „ojca ządumionych”, pełna naturalistycznych „okropieństw”. Dla Orkana — naturalisty, życie jest „kotłina wiecznego mroku”, gładzi, tak częsty motyw w utworach Orkana, przetrwała się w jakimś fatalistycznym fakt, nędza chłopca jest nieublagana.

Zainteresowania ekonomiczno-socjalne łączą się w twórczości Orkana z młodopolską manierą ujmowania zjawisk życia, manierą nie tylko naturalistyczną, lecz i wielce romantyczną. Powieść „W rozłokach” jest bardzo znamieną dla twórczości Orkana. Jest ona najbardziej wyrazem postępowej postawy społecznej pisarza, którego „marzenia” (na owe czasy) wybiegały daleko w przyszłość.

Sprzeczności i niekonsekwencje

Orkan poruszał też takie zagadnienia, jak podparcie gospodarki rolnej na wsi gospodarką przemysłową („trza zaprowadzić kopalnię, założyć warsztat”), kształcenie młodzieży wiejskiej. Z drugiej strony pisarz wyposażał biednego chłopca, Franka Rakoczego, w rysy właściwe wielkim bohaterom romantycznym. Frank — to „dziedzic ducha wielkich indywidualistów romantycznych”, który plan organizacji społeczeństwa gminnego rozbił się o twardą rzeczywistość, o antagonizmy klasowe.

Reformator życia chłopskiego nie potrafił konsekwentnie realizować swego planu. Powieści Orkana — konstatuje H. S. Kamiński — „są liryką biedy chłopskiej, ale nie osmielają się na to, by stać się epiką buntu chłopskiego”. Talent Orkana kształtował się z jednej strony pod wpływem prądów pozytywistycznych, w drugiej zaś — pod ciśnieniem całej tradycji romantycznej oraz tendencji naturalistycznych. Stąd sprzeczności i niekonsekwencje, jakie dał się zauważyć w jego twórczości.

Julian Marchlewski w liście do Orkana z 1902 roku, omawiając powieść „W rozłokach”, tak pisze: „Poruszasz Pan w powieści najważniejsze, jakie mogą być sprawy, sprawy walk i tarć społecznych... Lecz dlaczego by tych walk nie opisać tak, jak tu, w odbiciu indywidualnego losu jednostki? Dlaczego by nie położyl na nie całego nacisku?... W literaturze polskiej współczesnej, moim zdaniem, brak ludzi, którzy by potrafili sięgnąć do tej skarbnicy... W Panu odgaduję człowieka, który może to uczynić. Dlatego to „W rozłokach” tak mnie zajęło... Dlatego to chciałbym, pragnąłbym z serca, aby w przyszłej powieści, którą nas Pan obdarzy, wielkie walki i zapasy społeczne przybrały formę jeszcze dobitniejszą”. I dalej: „Chodzi nie tylko o to, żeby dzieło sztuki nie stało się dziełem zbytku, zabawą dla

smażosłów literackich, lecz żeby górowało nad życiem, było życiem samym”.

Twórczość Orkana — ogniem postępowej tradycji

Niestety, nadziei Marchlewskiego Orkan nie spełnił. W dalszych swoich dziełach zajmuje się takimi problemami, jak np. metafizyczny antagonizm dobra i zła („Drzewie”) i stopniowo przechodzi na pozycje solidaryzmu społecznego, ulegając przy tym „judomańskim” tendencjom Witkiewicza.

Krytykując niektóre ideologiczne i artystyczne błędy, które Orkan popełniał, nie należy zapominać, o tym, że był on jednym z ogniw postępowej tradycji polskiej, że poświęcał wiele uwagi ludowi, że doła tego ludu przejmował się serdecznie, do głębi. Uderza aktualność takich powieści Orkana, jak „Komornicy” czy „W rozłokach”. Daje w nich pisarz doskołałe typy gospodarzy — wyzyski wazy, maluje antagonizmy pomiędzy kulaństwem a biedotą wiejską, występuje w jej obronie, próbuje rozwiązać problemy ekonomiczne i społeczne w życiu wsi.

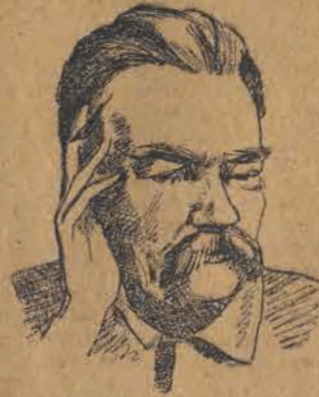
LUCJAN POREBSKI

* H. S. Kamiński, „Pół wieku literatury polskiej”.

** J. Krzyżanowski, „Pieśniarz krainy kępi i wiecznej nędzy”.

NOWE WYDANIE DZIEŁ

MAKSZYMA GORKIEGO



Maksym Gorki

W ZSRR przystąpiono do nowego wydania dzieł wielkiego pisarza rosyjskiego, genialnego artysty słowa, bojownika o zwycięstwo komunizmu. Maksyma Gorkiego; pierwsze trzy tomy dzieł w tym wydaniu ukazywały się już na półkach księgarskich ZSRR.

Życie i twórczość Gorkiego związane są nierozdzielnie z walką o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, z walką, którą toczyła rosyjska klasa robotnicza i jej partia bolszewicka.

Wielki Lenin nazwał Maksyma Gorkiego „najwybitniejszym przedstawicielem sztuki proletariackiej”. Gorki dokonał swą twórczością przewrotu rewolucyjnego w literaturze rosyjskiej i światowej, stał się oświeceniem literatury realizmu socjalistycznego.

Cała twórczość Gorkiego technicznie bezgranicznie miłością do narodu i nienawiścią do jego ciemniaków. Pło-

mienny bojownik o sprawę komunizmu, człowiek o wszechstronnej wykształceniu i wszechstronnej kulturze. Gorki odzwierciedlił w swych dziełach gigantyczny rozmach i światowe znaczenie rewolucji rosyjskiej.

O socjalistycznym kierunku twórczości pisarza zadecydował wpływ, jaki wywarła nań partia bolszewicka, osobisty wpływ Lenina i Stalina. W ich przyjaźnej opiece znalazła odbicie troska partii bolszewickiej o rozwój literatury pięknej, uznanie jej olbrzymiej roli wychowawczej w życiu narodu. Również i sam Gorki był troskliwym opiekunem i wychowawcą młodego pokolenia pisarzy.

Gorki darzył bezgraniczną miłością wodzów narodu radzieckiego i partii bolszewickiej, Lenina i Stalina. Niejednokrotnie wspomina o nie wysłowionym szczerze, a zarazem ogromnej odpowiedzialności, jaką nakładał na siebie pod kierownictwem wielkich wodzów rewolucji. „Tereniem naszej działalności jest kraj, któremu drogę oświetla geniusz Włodzimierza Lenina, kraj, w którym niezmordowanie działa żelazna wola Józefa Stalina” — oświadczył Gorki w przemówieniu, wygłoszonym na I zjeździe pisarzy.

Gorki odczuwał najgorętszy podział dla wyników ofiarnej pracy na radzieckim, który zbudował społeczeństwo socjalistyczne i wska-

zał innym narodom drogę do prawdziwej wolności i szczęścia, do wzor natchnionej, twórczej pracy.

„Wszystko, czego dokonano w ZSRR — pisał Gorki — zostało zrobione w ciągu niecałych 20 lat”.

Nowe wydanie ukazuje się w opracowaniu Instytutu Literatury Światowej im. M. Gorkiego przy Akademii Nauk ZSRR, pod redakcją licznego zespołu pracowników naukowych Instytutu oraz pracowników archiwum im. Gorkiego.

To nowe wydanie dzieł wielkiego pisarza proletariackiego, będzie doniosłym wydarzeniem w życiu kulturalnym ZSRR. 30-tomowe wydanie dzieł w nakładzie 300 tys. egzemplarzy, a więc obłożone na najszersze koła czytelników radzieckich — możliwe jest jedynie w kraju, w którym wszystkie dobra kulturalne stały się udziałem całego narodu. W fakcie tym znajduje odzwierciedlenie troska rządu radzieckiego o dalszy rozwój kultury duchowej narodu radzieckiego.

Nowe wydanie dzieł Gorkiego stanowić będzie niewątpliwie radosne wydarzenie dla wszystkich postępowych ludzi na świecie, którzy w osobie Gorkiego widzą przyjaciela i sprzymierzeńca w wielkiej walce, prowadzonej przez całą produkującą ludność w obronie pokoju i demokracji.

Narada u wójta Suhaja

(Fragmenty powieści Władysława Orkana pt. „W rozłokach”)

Powieść w „W rozłokach” należy do pierwszych utworów Władysława Orkana (pisał ją w latach 1899 — 1901). W wydaniu książkowym ukazała się dopiero w 1903 r.l.

Waga utworu polega na tym, iż — jak na to zwrócił uwagę w swoim czasie nasz wielki działacz rewolucyjny, JULIAN MARCHLEWSKI — porusza on, „NAJWYBNIĘJSZE, JAKIE MOGĄ BYĆ SPRAWY, SPRAWY WALK I TARĆ SPOŁECZNYCH... Terenem tych tarć jest w powieści wieś podhalańska, Przystop, położona w rozłocie (tj. w dolinie, wyłożonej przez potoki górskie). Walka toczy się między zamożnymi przedstawicielami „rodów”, którym przelotnie wójta SUHAJA, a biedotą wiejską, komornikami i bezrolnymi, których najwybitniejszym reprezentantem jest FRANEK RAKOCZY.

Poniżej zamieszczamy fragment powieści, w którym Rakoczy demaskuje niegdyś działalność suhajowych „panów — chłopów”, arystokratów wiejskich Przystopia, kulaków-wyzyskiwaczy.

— Podniosły się wszystkie kapelusze i wszystkie twarze zwróciły się ku drzwiom, które z wolna przywierały za sobą śmigły parobczak, jakby żałował począł wejścia swego. Ale już warkło postąpił naprzód i kłaniając się kapeluszem w koło, rzekł:

— Witajcie wszyscy.

Odpowiedzieli skinięciem głów: Su haj tylko nie zauważył powitania i zdawał się czegoś pilnie wypatrywać za oknem.

— Tu widzę — rzekł przybyły — jakaś wielka rada. Sami ojcowie zanych rodów. Może jakie rodowe sprawy macie na uwadze, o których nie trza wiedzieć każdemu...

— Eh, nie — odparł Olehański. — To imo wybory...

— A, to dobrze. W sam raz się zdarzyło. Bo ja właśnie myślałem o tym... Trza by się naradzić. Ale cóż was tak mało? Któż was to zwolywał?

— Ta ojciec Suhaj — szepnął Gnie oki.

— Hm... przecie to nie imo wam leży na sercu...

— Rakoczy! — warknął Suhaj, ale wnet się pohamował i począł mówić spokojnie, zapatrzonej w okno: — Bywają takie sprawy, choć i nie rodowe, o których nie każdy może wiedzieć.

— Wójcie! — przerwał Rakoczy. — Ja was nie rozumiem.

— Nie dziwota. Jeszcze niemało wody w rozłokach upłynęło...

— Czy wy myślicie, że do spraw kraju mają imo prawo rody mieszać się, nikt więcej?

Spojrzał w koło po gazdach, ale oni milczeli uparcie.

— To wy się chwalcie rozumem, a nie wiecie do znaku, jakie czyje prawo?

— Patrz swojego, mojejsty, o iniesz się nie trap — odrzekł z uśmiechem Domagała.

— Ale Rakoczy szarpnęło rozdarzenie i gorączka uderzyła mu falą do mózgu.

— Stuchajcie! — począł głośno. — Ja się do waszych spraw nie mieszam. Prowadźcie gazdowanie gminne do stu diabłów...

— Nie twierdzą, żebyście to zła wola czynili. Niemiejność wasza więcej złego robi...

— To nas naucz, mądrauszu!

— Ba, kiedy wy imo z rad się wysmiewacie i zawdy trzymacie się swoich starych praktyk.

— Stuchajcie, co on jeszcze nowego nie powie!

— O, powiem wam: przyjdzie czas, kiedy musicie zdać rachunek...

I przede mną, i przed stu innymi!

Gwałtem się szilił, by gniew pohamować. Dużo ciszej rozpoczął:

— Teraz proszę pięknie, powiedzcie mi, coście tu wspólnego uradzili. Bo jak o wybory idzie...

— Stuchaj Rakoczy! — prosił Suhaj, dygocąc tajoną złością. — Nie napadaj ty nas wywodami swoimi, ale siedź w chałupie, kiedy ci dobrze i czytaj se sam te wzsleniejakie piśma. A jak rozumu lepszego nabędiesz, to nam powiedz.

— Jak o wybory idzie, to wam powiem. Przeszły te czasy, kiedyście tam chodzili po to, żeby kiwać głowami na wszystko. Dziś już naród zdjął kurzą ślepotę z oczu swoich i przejrzał i zrozumiał nareszcie, że o prawa swoje sam się dopominać musi. Obiecańkom nie ma co dowierzać, bo panowie miłi są i ładni i gadać potrafiać tak pięknie, że się serce kraje, ale oni mają swoje interesa, a nie nasze. Ich cel, a nasz — to jako dwa końce na jednej między. Oba się rozlatują w przeciwną stronę — i jankże się mają zejść razem? Powiedzcie!

— Oni idą kiertelami — a my jak owce zbłąkane, rozsypane po uboczu daleko... Deszcze nas biją, wiatry ziębią, a my imo wciąż bezczynny zatonie. Gromadami iść na hale, na te polany wolnościowe! Czyli? — potok doleciał do morza, jakby imo kłopotliwi spływał? Powiedzcie! Wsiąkną i zginą, i śladu nie będzie. Nie bądźmy głupio myślni ani samojedni. Sił mamy dość, za wiele, imo woli brakuje. Ja się nie dziwie, że bojaźliwi

jesteście, bo starzy. Ale i młodzi staną za waszym powodem, a jak nie, to ich naprzód przepuście, niech idą. A kto za gminę staje, niechaj baczny, że odpowiedzialność gromadzka na nim ciąży. Tu zwoląć trza wszystkich: i młodych i starych, i rodowych i nie rodowych, bo to wszystko jedno! Każdy rodzony przecie i umieć rac musi.

Wypowiedziawszy to jednym tohem prawie, siadł na końcu ławy i parę razy przesunął dłoń po czarnych paskach, spadających na czoło. Gazdowie słuchali jeszcze, jakby im coś grało te słowa powtórnie, ale Suhaj wnet przerwał, mówiąc:

— Stuchajcie! Jak on to ładnie umie opowiadać...

— Wójcie! — zerwał się Franek — tu z kpinałi wara! Bo tu idzie o ludzką biedę, nie o mnie. Na to nie patrzcie, jak ja opowiadam, ale co opowiadam weźcie pod uwagę. Ja się nie uczę słów na pamięć, żeby by umieć płynnie gadać, alech się patrzył na tę biedę, na ten nieszczęsnny kraj, stąd moja mowa płynnie wartko, jak te potoki ludzkich łez...

— Słyszane to rzeczy — podjął Szymek — słyszane to rzeczy, mościście, żeby się tacy ludzie najdowali na świecie, skoro człowiek...

— Widzicie! Patzcie! — przerwał Suhaj! — Przyszedł nas uczyć rozum i Bóg wie, co nie będzie nam tu opowiadać... A tobie skąd zachciało się ludzkiemi rzeczami zajmować, he? Kto cię do tego upoważnił? Pies? My się bez takich doradców pięknie, ładnie obejdzimy. Jeszcze ta, chwala Bogu, dość ludzi mądrych na tej ziemi. Dadzą se radę.

— Co by se nie mieli dać rady! — poparł Szymek.

— Widzicie! Jaki gotowiusieki! — mruzczał Suhaj. Rządów mu się za chciało. A tu już czełek them kręci od trzydziestu lat i przyjdzie ci psia para z wymówkami przed oczy... Niech jajo kury nie przemadzra! — zawołał głośniej.

Rakoczego już po cichu diabli brali, ale się gwałtem opierał, siedząc na ławie. W oczach tylko iskry mu się zlatily, i począł świecić. Dopiero, gdy Suhaj powtórzył parokrotnie:

— Tak, tak... — niech jajo kury nie przemadzra!

Wtedy zerwał się powtórnie z ławy i pobladł.

— I niech plot nie myśli — odparł szybko — niech se nie myśli, że jest drzewem, jak iniesz stojące, chociaż...

Suhajowi krew salała oczy.

— Słyszeliście? — zawołał. — Już nas do plotów przyrównuje... — A tyś co za jeden?

— Rakoczy! — mruknął Franek. — Cygańskie nasienie... Znamy was, Rakoczowie, odmienie diabli.

Już ojciec, już dziadek twój też tak wysoko dźwigał. Wojowalibyście z wiatrem, jak nie macie z kim. Tak wam duszno wśród ludzi, jak psągam zamulonym w piasku...

— To jest prawda, bo duszno, psia krew, jak pod ziemią...

— To idź! Leć na koniec świata! Kto ci broni? Kto ci broni? Powietrze jest wszędy pełno i tu go nie brak...

— Ale to powietrze zatrute, zatrute, powiadam...

— Kto je zatrui?

— Ci, co nim lekko oddychają... co ich nie dławia...

— Każ się czełek pokropić święcąną wodą...

— A wy się dajcie za życia kanonizować, będzie wam dobrze...

— Franek! Czy ty nie przestaniesz tych dowodzeń!

— Nie, dopokąd mi sił stanie...

— Przewódź! Przewódź! Pnij się do góry, ale wiedz, że ten, co najwyżej wyłaził...

— Wiem, to na łeb zleci. Ale to musi być stary, że się nie zdoła utrzymać.

— On zawdy swoje musi mieć na wierzchu — zawołał Suhaj. — Ty tak, on tak, a nie opuski, nie, bo on mądrejszy nad innych, choćby to był nie wiem kto...

— Choćby i sam naczelnik Przystopia... — dodał Rakoczy.

— Żebyś se wiedział — trzął się Suhaj — że ja nie z takimi gadawał nieraz. I nie tacy mnie słuchali.

— Wierzę, wierzę! — zaśmiał się Franek. — I cesarz z lokajami na migi nie gada, ba...

— Rakoczy! — wrzasnął Suhaj. — Dużo „jeszcze powiesz?”

— Imo ty się miarkuj, Franus — pogroził Szymek.

— Myślicie, że was się boję, chociaż jeden! Ale ja tu nie przyszedł z wami bitki stric. Zwolacie tu całą gminę, wszystkich, albo nie? Odpowiadajcie prosto.

— Kto nam każe? Ty! — skoczył Suhaj i zachciał się cacy. — Ty nam będziesz przepisywał, co mamy robić. To już nie ma ojców, ani wladzy, ani starych i ludzi. Inoś ty jest jeden mądry, ty... — zdyształ się i nie mógł niak skończyć.

Gazdowie poruszyli się, powstał i z ław, krew poczęła napływać z wolna w ich zasuszone, szare twarze.

Franek spokojnie stał na środku izby, choć gniew już kipiał w nim, hałmował słowa; pięści jeno ścisnął i paznokcie wbił w dłonie, gdy mówił:

— Rozumu wam nie przeczę... Macie go aż nadto na tutejszą biedę. Ino ten rozum chodzi po jałowcach, ten rozum wiecie, głupi jest sam w sobie.

— Co on gada? — pytali się cicho między sobą.

— Wy imo macie przed oczyma siebie! — zawołał głośniej. — Tak, albo swój ród! Niech reszta skapie marnie, co was to obchodzi! A wy nie wiecie, że właśnie wspólne dobro — jest dobrem każdego, że wspólne prawo — daje więcej praw! Wyście w harandę wzięli gmine... tak z dnia na dzień... z roku na rok... że...: diabli człowieka biora!

— Gadał se z wiatrem! — mruknął Suhaj i odwrócił się do okna.

Gazdowie posiadli.

— Szkoła i słów, bo widzę, że to wszystko na nic... Ale wiedzcie se o tym, że ja nie dam za wygraną. I o tym wiedzcie, ojezaszkowie miłi, że się już zbliża koniec waszej gospodarki. Czas nie śpi, a i ludzie rodzą się inaksi.

— Może tacy, jak i ty!

— Poznaćie wy ich sami. Ale wtedy... biała wam! Lepiej zwacza-u zwróćcie porachunek ze sumieniem i zawróćcie póki czas, pókiela inisi nie przyjdą. Bo poderwą z nagła stolki, ani się spodziejecie. Tak, tak... — zwrócił się ku drzwiom, a od progu dodał: — To wam prawi Rakoczy. Zapamiętajcie se dobrze...

— Wyszpeli i trzasnął drzwiami, zawierając je mocno za sobą.

— Czego ten człowiek chce? — szepnął Szymek. — Ja bo nie a nie nie rozumiem.

— Słyszeliście! — powstał Suhaj. — Grozi, że więcej za nim idzie... Nie mówiliście wam! On czas już nadechodzą i baczność trza dać na wszystko dookoła. Bo diabeł nie śpi, ale swoje robi. Nie po próżnicy wysyła takich Rakoczycy na ten mizerny świat... O, mocny Boże! Daj oświecenie jakie tym ludziom, bo do znaku są głupi... do znaku są głupi...

— Dyć niejaki, mościście, dyć nie jak! — szepnęli.

I zadumał się każdy, zadumał się wszyscy o tym świecie.

Co to nie nastaje nowego, jacy ludzie...

„Podkradziona melodia ludu“ na szczebel sztuki postawiona...

Twórca „Halki“ o twórczości Chopina

4 bm. przypada 78 rocznica śmierci znakomitego kompozytora naszego, Stanisława Moniuszki.

Z tej okazji przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych wypowiedzi autora „Strasznego Dycora“ o twórczości... Chopina. Przytaczamy je jako dowód, iż Moniuszko, który w swej działalności artystycznej sam korzystał nie mało z „nuty ludowej“ — dostatecznie i oceniał entuzjastycznie „podkradanie melodii ludu“ w sztuce Chopina.

„Ze ktoś jest tyle głupi, żeby się mnia po stracie Chopina mógł pocieszyć, to nie moja wina, i nigdy siebie nie stawiałem obok jakiegokolwiek bądź uprawnionej znakomości euro-pejskiej, coż mówić o Chopinie, dla którego uwielbienia nie mam granic.“

Tak pisał Moniuszko, gdy na wieść o śmierci Chopina doszło do jego uszu, że jest uważany za „następcę“ mistrza naszej muzyki narodowej.

Gdy zaś w r. 1857 zamieścił Kraszewski w „Gazecie Warszawskiej“ kilka listów, w których, między innymi, zestawiał mazury Apolinarego Kątskiego z mazurkami Chopina, uważał Moniuszko za właściwie zarabiać głos w tej sprawie i wystąpił w „Ruchu Muzycznym“ ze swoimi — świetnie napisanymi — „uwagami“, w których przede wszystkim wziął w obronę Chopina.

„Cenię i wielbię talent Apolinarego Kątskiego według całej jego wartości, Jego mazury kocham jak swoje własne. Wszakże stawie je przy mazurkach Chopina, porównywać je ze sobą dotychczas na myśl mi nie przyszło, gdyż nigdy się nie ludił skromnym nazwaniem mazurka, danem głębokiej myśli poematu, zakletego w kilka taktów muzyki. Apolinari Kątski stara się oddać co najwyżej różniący charakter swego narodu, co sprawiło w p. Kraszewski dosyć żal w zamieszaniu i rubaszności tych mazurów, jako cechy szlachetkiej wspólbraci. Chopin za siebie tylko odpowiadał, piękność swojej duszy, ból swego serca, grę swoich uczuć, swoim geniuszem wyspiewał. Jakiżbyśmy ciekawie słuchali tych mazurków, któreby nam Chopin zagral za powrotem do kraju i równie jakby inaczej wyglądały te, któreby Kątski pisał w Paryżu! MAZURY CHOPINA SA KLEJNOTAMI MUZYKI POWSZECHNEJ...“

Chopin rozpoczął zapamiętanie się na temat ludowy. Z czasem z odcieraniem się od jego źródeł, nie dość, że ta nuta ludowa zacierała się z wolna poczęła: z odrabianego materiału stała się wylicznym żywiołem twórczości Chopina. Dotrwał tylko napis do ostatniego mazurka, jaki się na pierwszym półroczu, Chcąc uważać za skawień owo niby zacierało się cechy mazura w następstwie dzieł Chopina, wydawałoby się prawdziwszym widzieć w nich „podkradzioną melodię ludu“, umiłowana, wypieszczona

długo po Kątskim wystąpił w Wiedniu z koncertem fortepianowym, zachwycając nim twórcę Halki przede wszystkim tym, że naprawdę pięknie grał Chopina. Oto, co o tym koncercie pisał Moniuszko w liście do Wallickiego:

„Wszystkie rany serca i uszu zagoił precudną gra Kazimierz Wernik, autentyczny uczeń Chopina. Niech temu Bóg daje wszystko dobre za chwile rozkoszy prawdziwie ziemskiej, jakimi obdarzył garstkę wierniejszych, zebrana na jego skromniutko ogłoszony koncert. Kto nie słyszał Wernika, niechże o Chopinie i fortepianie nie gada. Za parę lat liczymy go do najcenniejszych znakomości europejskich i innych części świata.“

Przepowiednia Moniuszki nie spełniła się, niestety, gdyż Wernik zmarł przedwcześnie, ale sympatia wyjątkowa, z jaką do niego i jego talentu odniósł się Moniuszko, miała swe źródło w kuliście autora „Magdy Karczmarki“ dla chopinowskiego geniuszu.

S. MARSZAK

W teatrze dla dzieci

Jak tłumnie tu i gwarno,
We wszystkich przejściach tłok —
Wokoło tłum dzieciarni,
Gdziekolwiek oprzesz wzrok.
Bileter daje znaki,
Ze się uciszyc czas,
Lecz szum jest ciągle taki,
Jak w ulu, gdzie miś wlaźł.
Do niewidzialnej wnęki
Muzyków szereg wszedł,
Już płyną skrzypiec dźwięki,
Już piszczy stamtąd flet.
Widownia wtem zamarla,
Nastąpi cisza wkrąg,
Bo ściana się rozwarła,
Gdy tylko zabrzmiał gong.
I zobaczyły dzieci
Obłoki, morski brzeg
I rozciągnięte sieci;
Tych sieci rybak strzeżł.

W orkiestrze skrzypce płaczą
I flet zapiszczał znów.
Nad morzem, rybka, skacząc,
Używa ludzkich słów.
Tę bajkę wszyscy znali
O złotej rybce, lecz
Tak cicho jej słuchali
Jak całkiem nową rzecz.
Wtem światło się zapali
I znów się robi szum:
Okłaski głośno wali
Dziecięcych widzów tłum.
Już wyszedł widz ostatni,
Na sali zapadł mrok...
I jeszcze tylko w szatni
Gwar kipi, ścisk i tłok.
Dzieciarni pół tysiąca
Rozbiega się co tchu
Po Moskwie, pełnej słońca,
Tramwajów, aut i bzu.
Tłum. Janusz Minkiewicz

W służbie człowieka pracy

Maria Szaginian napisała w roku 1933 powieść reportażową pt. „Hydrocentrala“, powieść o budowie gigantycznej stacji pomp. Jej metoda pisarska opisana w innej książce pt. „Jak pracowałam nad Hydrocentralą“ winna być stawiana jako przykład do naśladowania współczesnym polskim pisarzom.

„Autorka — Ormianka urodzona i zamieszkała w Moskwie — pisze J. Szpinie w rozprawie pt. „Z dziejów literatury ZSRR“ — udała się w roku 1927 do ojczyzny — budującą się — socjalistycznej Armenii i w ciągu czterech lat wchłodziła w skład zespołu budowniczych wielkiej elektrowni wodnej w miejscowości Dżorag. Pisarka prowadziła kółko dramatyczne, zajmowała się pracą kulturalno — polityczną na budowie, której każdy odcinek starała się — według jej własnych słów — „przestudować do granic głęбини i w wyniku wydobycia nie tylko prawdę dnia dzisiejszego, lecz prawdę dnia jutrzejszego.“ (Cyt. z artykułu B. Jakowlewa „Nowy Mir“ Nr 10, 1947, str. 165).

Szaginian w poszukiwaniu źródłowego materiału dla przedstawienia typowej rzeczywistości w projektowanej książce przebywała również na innych budowach elektrowni wodnych tego okresu, dokonała wielu wywiadów z in-

żynierami, budowniczymi, robotnikami. Lecz pisarka nie ograniczyła się tylko do tego, by być biernym widzem i obserwatorem, lecz jako zwykły pracownik — brała czynny udział w robotach ziemnych, w układaniu podkładów kolejowych, w pracach kreślarskich, niwelacyjnych, instalacyjnych, realizując hasło o zajęciu włościan „miejsca pracy w szeregu robotniczym“ według wyrażenia Majakowskiego. Genesa „Hydrocentrali“ dowodzi znaczenia rozwoju literatury reportażowej, jej metod i osiągnięć, dla literatury pięknej.

Maria Szaginian jest jedną z najwybitniejszych pisarek radzieckich o ogromnym dorobku reportażowym. Przedstawiony czytelnikom „Głos“ drugi już fragment książki, zbioru reportaży pt. „Szlakiem pięciolatki“, pokazuje w sposób jeszcze niepełny uszczególnione zainteresowań Szaginian, jeśli chodzi o problemy życia radzieckiego. Jak uszyść się radziecy pisarze, czuje się ona najlepiej, gdy opisuje codzienną pracę — czy to robotnika przemysłu bawełnianego, czy naftowego — czy też ludzi budujących i wytyczających na ogromnych przestrzeniach Kazachstanu drogi żelazne, autostrady, — uspaniałe, prosto za zajmującymi szych elektrowni z uszy skimi odcinkami bitwy o plan pięciolatki. Gorąco polecamy tę książkę bibliotekom świetlicowym!

Przeszliśmy przez jasny i wygodny internet, mieszka w nim 23 ludzi — podstawowe kadry stacji. Są to przeważnie specjaliści od parowania cystem. Ogółem zatrudnionych jest 150 robotników, pozostałi zmuszeni są jeździć z miasta do pracy. Z dumą zaprowadził nas inżynier do świetlicy, ambulatorium, do łazienki, do parowej, mechanicznej pralni.

W jaki sposób zdobył pan tę maszynę? — zapytaliśmy z zaszłością, widząc sprawną robotę automatu piorącego białynę.

Biblaszwwili uśmiechnął się. Wie on, że gorące pragnienie jest zawsze możliwe do urzeczywistnienia. — Szukaj, prosz przekonywaj, chodź i nalegaj, a ci, którzy mogą pomóc, z pewnością pomogą, z pewnością dadzą. Takie jest prawo: wytrwałością wszystko zdobędziesz.

Musimy rozszerzyć internet, o ile to będzie możliwe, przemieść tu wszystkich robotników — mówi Biblaszwwili i na pewno do tego dojdziemy. A mamy wielu pierwszorzędnych ludzi. Weźmy Kamłńskiego albo Chaczaturowa, albo Allbabajewa, doświadczeni, cenni specjaliści od parowania cystem; znają robotę. Proszę zwrócić uwagę na tę kobietę — Kajumowa. Ież takich kobiet spoztrzeć można teraz na naszej ziemi radzieckiej! Maż — wojak zginał na froncie. Ona wyuczyła się w nas trzech specjalności: izolacja, tynkowanie, malowanie. A z parowaniem cystem stoimy tak: w maju wykonałmy 132 procent.

Nadzwyczajnie! — Nie ma nic nadzwyczajnego — szorstko odpowiedział Biblaszwwili. — Przedeem co prawda, cystemy stali pod parą cztery godziny, a my do prowadziliśmy do 3 godzin 15 minut. Ale norma przewiduje 3 godziny. Opóźniamy się o 15 minut. Za te 15 minut należa nam się baty — westchnął. — A jaka przyczyna? — Na furanale, przyczynę zawsze być musi — i opowiedział nam o tym, od czego zaczęłam ten rozdział: o przysyłaniu zanieczyszczonych cystem, wyszyskiwanych niewłaściwie, o znajdujących się w nich pozostałościach, które trzeba usuwać, przez co opóźnła się parowanie. Ale „przyczyna“ ta — nie jest jeszcze właściwym po wodem opóźnieniem.

Trzeba zmieścić się ze wszystkim w trzech godzinach — i zrozumiełmy dobrze, że Biblaszwwili tego dokona. Kiedy przed wieczorem szliśmy ku naszemu samochodowi, wdy ubajając jeszcze na pożegnanie większą świeżość tego zakątku przynieszonego „reklam“ z gór, kierownik stacji oczyszczania zdążył nam opowiedzieć jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Nie jest sprawą robotników pracujących przy parowaniu cystem krytykować ich konstrukcje. Ale jakże tu nie dostrzec wyraźnej usterek? Urządzenia do wylewu w cystemach pochodzących z Zakładu Marupolskich mają wyraźny defekt; w dniu znajduje się woda wysoka wypukłość i ona to nie pozwala na całkowity wylew cieczy. — Na zaszkodziłoby, gdyby pracownicy marupolscy przemysłili tę sprawę — zakończył rozmowę z nami Biblaszwwili.

M. Szaginian „Szlakiem pięciolatki“

Sztuka, która głosi optymizm i prawdę życiową

Związek Radziecki posiada 137 teatrów, obsługujących wyłącznie dzieci. Teatry wystawiają sztuki w 18 językach narodów Związku Radzieckiego. O wielkiej popularności teatrów dla dzieci świadczy fakt, że od wiedzja się w ciągu roku około 8 milionów młodocianych widzów.

Dla teatrów tych piszą najwybitniejsi pisarze radzieccy jak: S. Marszak, S. Michajłow, W. Katajew, K. Faustowski, M. Swietłow. Teatry dla dzieci wystawiają dramaty w stylu heroiczno — romantycznym, sztuki osnute na tle życia wielkich ludzi, działaczy politycznych, uczonych, wodzów, podróżników, dalekiej sztuki z życia szkolnego, poruszające tak doniosłe dla młodzieży zagadnienia, jak: przyjaźń, wybór zawodu, stosunki wzajemne między dziećmi a nauczycielami, a wreszcie sztuki o ciekawych przygodach i komediach muzycznych.

Ważną pozycję w repertuarze stanowią dzieła klasyków rosyjskich, najwybitniejsze utwory z zakresu literatury powszechnej oraz folklor na rodów Związku Radzieckiego.

Jeden z najbardziej zasłużonych działaczy teatru rosyjskiego, Stanisławski, który wywarł olbrzymi wpływ na rozwój teatru na całym świecie, mawiał: „Dla dzieci należy grać równie dobrze jak dla dorosłych, tylko jeszcze lepiej“. Stanisławski zawarł w tych słowach cały program artystyczny: należy dać dzieciom sztukę na jak najwyższym poziomie artystycznym, sztukę, która wychowywałaby i kształciła dorastające pokolenie. I mamy też wszelkie podstawy ku temu, by stwierdzić, iż w radzieckich teatrach dla dzieci pracują artyści, którzy myślą jak pedagodzy i pedagodzy, którzy czują jak artyści.

Moskwa posiada osiem teatrów dla dzieci. Największy z nich Centralny Teatr dla Dzieci, otwarty w roku 1936, znajduje się na placu Swierdłowa i obok najstarszych w państwie teatrów — Wielkiego i Małego.

Repertuar Centralnego Teatru dla Dzieci jest bogaty i urozmaicony. Obejmuje on dzieła klasyków — Puszczyńskiego, Ostrowskiego, Fcinwina, Moliera, Schillera, Goldoniego, sztuk historyczne, poświęcone bohaterom

rom wojny domowej i wojny w obronie ojczyzny; sztuki osnute na tle współczesnego życia narodów Związku Radzieckiego; wreszcie — dramatyzowane powieści o przygodach i bajki.

„Niezmąconą ciszę przerywają nie raz głośnie krzyki; widzowie zrywają się z miejsc, krzyczą, ktoś płacze. Ale oto widownię znów zalega cisza, która ustąpi niebawem burzy oklasków. To uczniowie radzieccy tak gorąco reagują na wypadki, które się rozgrywają na scenie. Przypatrują się właśnie jednej ze swoich najbardziej ulubionych sztuk; jest nią „Snieżek“ W. Lubimowej.

Akcja toczy się w małym miasteczku Ameryki Północnej. W szkole wespół z białymi dziećmi uczy się Murzyn. Dyrektor szkoły, to uczeńnik drugiej wojny światowej — zwolennik demokratycznych haseł Roosevelta; jego wychowankom obcy jest antagonizm rasowy. I oto pewnego dnia do szkoły przychodzi nowa uczennica Angela Bial, córka milionera. Zaczyna od razu podjudzać blade dzieci przeciwko Murzynom, a ojciec jej przesłanjuje dyrektora szkoły, który mu nie odpowiada. Uda je mu się wreszcie dopiąć celu — dyrektor zostaje zwolniony, a jeden z najlepszych uczniów, Murzyn, przezwiskiem „Snieżek“ — wydalony ze szkoły. Szczęty, przesładowany „Snieżek“ wpada w ręce policji i zostaje okrutnie pobity. Dyrektor szkoły, który stanął w obronie chłopca, zostaje oskarżony o działalność antyamerykańską. Dzieci, zegnają się z dyrektorem, przyrzekają, że nigdy nie zapomną jego nauk.

Ogromnym powodzeniem cieszy się u dzieci moskiewskich „Syn pułku“ (według powieści W. Katajewa pod tym samym tytułem). Jest to historia wiejskiego chłopca, który podczas wojny stracił rodziców i został usynowiony przez jeden z oddziałów Armii Radzieckiej.

W ub. roku Centralny Teatr dla Dzieci wystawił sztukę początkującą pisarki I. Irosnikowej p. t. „Gdzieś na Syberii“.

Dzieje się to podczas wojny w dużych zakładach przemysłowych, ewa kuowanych na Syberie. Widzimy twa

entuzjazm młodych robotników i ważną rolę, którą odgrywają młodzi organizatorzy komsomolscy w wychowaniu młodzieży fabrycznej. Sztuka uzyskała jednomyślną aprobatę starszych uczniów.

Niemal wszystkie radzieckie teatry młodocianego widza wystawily w sezonie 1948 — 1949 sztukę M. Chalkowa „Choc do domu“.

W jednej z zachodnich stref Niemiec, w przytulku, założonym przez Anglików, przebywają dzieci radzieckie, wywiezione ze Związku Radzieckiego przez Niemców. Angielska administracja wojskowa usiluje przyzwyczaic dzieci do ślepej ulęgiłości, stara się, by zapomniały o ojczyźnie, o tym, że są Rosjanami. Zabra nia się dzieciom mówić po rosyjsku, robi się wszystko, by zabie w nich poczucie godności ludzkiej i narodowej.

Pierwsze odsłony odtwarzają przy tarczającej atmosferze, która panuje w zachodnich strefach Niemiec, gdzie anglo — amerykańskie władze okupacyjne rząda się jak szare gęsi. Dzieci radzieckie przebywają za żelaznymi kratami w okropnych warunkach.

— A po co nam te dzieci? — udając naiwną, pyta przedstawicielka brytyjskiej Czerwonego Krzyża.

— Po to, droga pani Eight, by w kopalniach Unii Południowo — Afrykańskiej pracował nie pani syn; po to, by w zapleczu wroga skakał ze spadochronem nie pani syn, droga pani Eight.

Major Dobrynin, przedstawiciel Związku Radzieckiego, żąda kategorycznie, by zgodnie z anglo — radziecką umową o repatriacji, dzieci radzieckie wróciły do ojczyzny, lecz faszystowski dozorca zmusza je groźbą do oświadczenia, iż nie są Rosjanami.

Rząd radziecki przez organa komisji repatriacyjnej posłał do Niemiec rodziców zatrzymany w dzieci. Następuje scena spotkania ojca z córką, po czym administracja angielska zmuszona jest puścić radziecką dziewczynkę do ojczyzny.

Szatukę tę wydrukowała gazeta „Pionierska Prawda“. W szkołach i w klubach pionierskich wzwolano ona gorące debaty.

Biblaszwwili, który przywykł do wilgotnego klimatu swej ojczyzny, do jej żyznej, zielonej ziemi, rozczarował się po nowym miejscu i serce mu się ścięło: ani drzewa, ani trawa, żółty martwy piasek, nieomal na metr głęboko przesycony maziutem; rozszarpane słońce, nędznie skrawka cienia i co najgorsze — zawiał wiatr przynoszący nieznośną woń. Inżynier pobladł. Okazało się, że stacja położona jest o kilka kroków od bakińskiej rzeki. Towarzyszy jego wtępał zmieszany:

— Brzydko tu, — nie ma co mówić! Główne jednak zadanie — utrzymać ludzi, uciekają. Warunki ciężkie, nie wytrzymują.

Podniósłszy oczy młody kierownik zobaczył, że kilku robotników schroniło się pod cystem, aby odpocząć w jednym zacienionym miejscu.

Zatrzymać ludzi? To zadanie stało inżynierowi Biblaszwwili może w poprzek jego własnej przelotnej myśli: „Wyjechać stąd samemu!“. Stacja płukania i parowania zalegała z robotą. Co dzień nie wydażala z dostawą 30 — 40 więcej procent cystem na benzynę.

Biblaszwwili utrzymał ludzi. W ciągu kilku lat jego pracy to bezładne miejsce stało się kwitnącym ogrodem. W gabinecie inżyniera zaś zna

tało się mnóstwo różnych książek, dotyczących gospodarstwa wiejskiego.

— Nigdy dawniej nie zajmowałem się tymi sprawami i nie znałem ich. Ale było dla mnie rzeczą jasną: w rurki życia muszą ludzi cieszyc, aby chcieli pozostać. Ot tam — rozłożyła wierzba w ogrodzie, a pod nią laweczka. Wierzbę te posadziłem w 1939 roku, żeby stworzyć cień — miejsce odpoczynku dla robotników. Co dzień w wolnych chwilach przychodziłem tutaj ze szpadem. Nikogo nie posłem, tym bardziej nie zmuszałem. Kopałem sam. Muszę się przyznać: każdy krok studiowałem uprzednio w książkach. Człowiek, gdy chce, wszystko może zrobić. A ziemia jest zadziwiająca: odpowiada nam, rozmawia z nami. Posadziłem, patrz — wyrosło. I robotnicy sami tu przyszli pomóc mi. Milejąc, brali się to do jednej, to do drugiej roboty. Obecnie mamy na naszym odcinku wszystkich potrzebnych specjalistów. Widzicie tego, co podława, spytajcie, co rónie kolo drogi, odpowiedź bez zająknięcia: jonitmus, H-guster...“

Przez otwarte okno płynął zapach dużego ogrodu. Ziemia hojnie wynagrodziła inżyniera Biblaszwwili. Ma teraz półtora hektara ogrodu, hektar sadu: figi, morwy, jablonie, czarne porzeczki, winorośl, truskawki, a do koła sosny, jałowiec, pistacje, laury. — Ziemię przynosiliśmy tu reklam, z tej góry — ciągnie dalej inżynier, wskazując na sąsiednie wzgórza. — Wszystko, co posiane na tej ziemi, jest własnością robotników. Nikt nie ruszy truskawki z grządk, bo wszystkie ko do jednej idą do sto łówki robotniczej.

Drugi teatr dla dzieci w Moskwie — Moskiewski Teatr Młodego Widza — wystawia często swoje sztuki w szkołach, obozach pionierskich i klubach.

Teatr stara się zawsze zaznajomić ze sztuką teatralną jak największą ilość najmłodszych widzów. „Jeśli dzieci nie mogą pójść do teatru, to teatr przyjdzie do nich“ — mówią artyści tego teatru.

Na podwórkach, placach, w parkach podmiejskich, w obozach pionierskich naprędce rozbija się namiot z zawieszonymi na sznurkach barwnymi chorągiewkami, rozciąga się dywan, zastępujący scenę i zaczyna się przedstawienie.

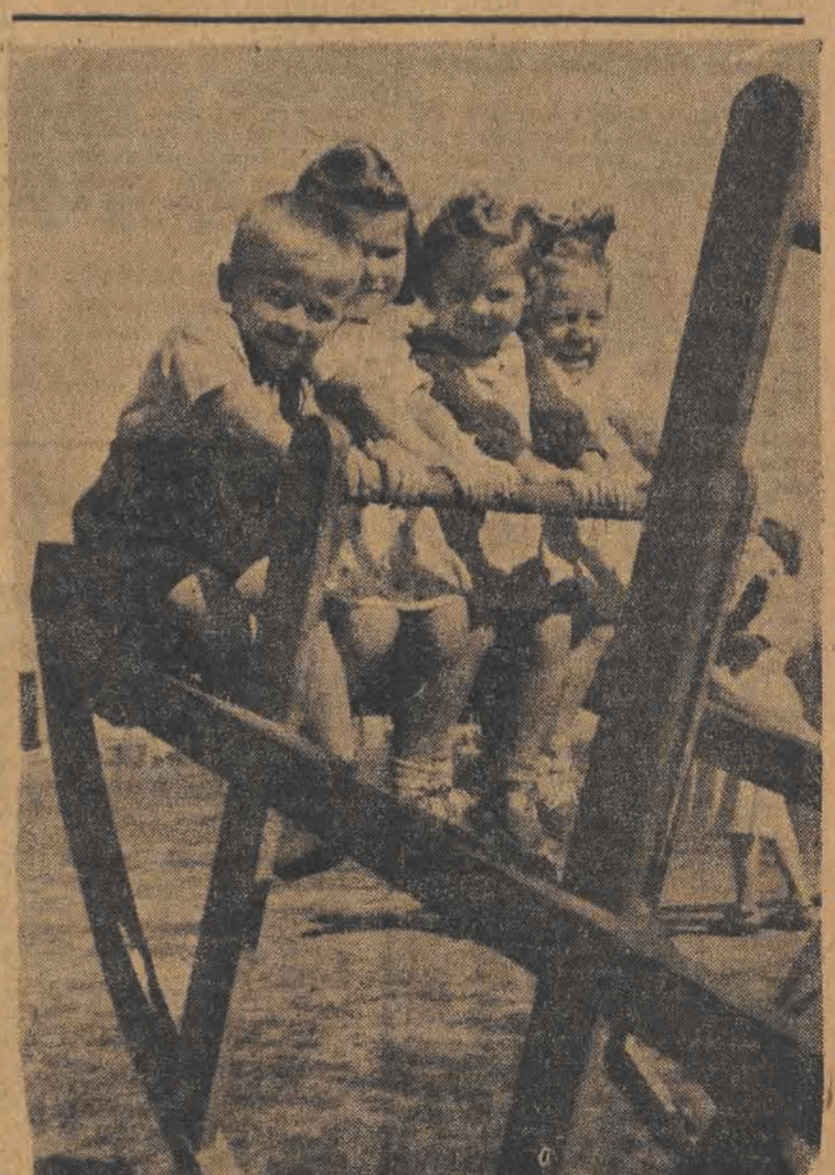
Dużą popularnością cieszy się wśród dzieci Centralny Teatr Kukielek pod kierownictwem artysty ludowego Sergiusza Obraczewa.

Centralny Teatr Kukielek to największy, lecz bynajmniej nie jedyny teatr tego rodzaju. Bardzo ciekawe są również przedstawienia Moskiewskiego Teatru Kukielek, zwłaszcza w scenizacja antyfaszystowskiej baśni „Mitka w królestwie Kościeja“ i rosyjskiej baśni ludowej „Siostrzycka Alonuzka i braciśzek Iwanuzka“.

Od wielu lat czynny jest w Moskwie pokrewny teatrowi kukielek — Teatr Cieni. Teatr ten stale przeprowadza nowe eksperymenty, by udoskonalić fuchy sylwetek.

Moskwa posiada jeszcze dwa teatry objazdowe: Obwodowy Teatr Młodocianych Widzów i Obwodowy Teatr Kukielek, które obsługują nie tylko stołec, lecz przede wszystkim miasta, wsie i kolchozy obwodu moskiewskiego.

We wszystkich swoich najróżnorodniejszych widowiskach teatry dla dzieci służą sztuce, która głosi optymizm i prawdę życiową z romantyką.



Aby uśmiech nie schodził z twarzy naszych dzieci, aby w ich młodych sercach wiecznie gościła radość i pogoda — walczymy o pokój!

Dzieci wiejskie wśród kobiet z CZPO

W dniu 1 czerwca br. w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka koło Ligi Kobiet przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego gościło 25 dzieci małe i średniorolnych chłopów, ze wsi Teodorów i Węgrzynowice, znajdujących się pod opieką Kola.

Do Łodzi przyjechały dzieci najlepiej uczące się. Zwiedziły Ogród Zoologiczny, miasto, kilka zakładów pracy, a po południu spędziły w Teatrze Kukielki i na zabawie z dziećmi robotników łódzkich. Podczas zabawy odbyła się pogadanka na temat walki o pokój.

Tego samego dnia dziatwa obdarzona przyborami szkolnymi i słodyczkami wróciła do domu.

Głos Kobiet

Międzynarodowy Dzień Dziecka etapem w naszej walce o pokój

Na całym świecie odbywa się wielki plebiscyt na rzecz pokoju, w obronie pokoju, przeciw podżegaczom do nowej wojny. Wielką rolę w tej akcji odgrywa kobiety. Sprawa obrony pokoju jest bliska sercu każdej postępowej kobiety, która zdaje sobie jasno sprawę, że imperialiści za pomocą awantur wojennych chcą prze-

dłużyć istnienie nędzy i wyzysku, że zbrodniczy imperializm przygotowuje nową wojnę pogłębia nędzę dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, traktując je jako przyszłe mięso armatnie.

Prasa informuje szeroko o położeniu dzieci w tych krajach, pokazując jednocześnie wielkie zdobycze na odcinku opieki i wychowania dziecka w ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.

W obronie dzieci przed zagładą wojenną, w walce o ich prawa do szczęśliwego dzieciństwa, do nauki — został ustalony Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Walka w obronie naszych dzieci mobilizuje wszystkich postępowych ludzi na świecie. Pokazuje całemu światu, jak żyją dzieci przodującego kraju socjalizmu ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak szczęśliwe i pełne jest ich dzieciństwo, jak jasna jest ich przyszłość.

Łódzka Liga Kobiet w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz aktywistki związków zawodowych organizują masowe zebrania w zakładach pracy, aby jeszcze bardziej pogłębić pracę organizacji na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, nad placówkami socjalnymi, włączając szeroki aktywny kobiety do pomocy w organizowaniu kolonii letnich, propagując pomoc dla dzieci greckich.

Robotnice łódzkie, które wykazały swą bojową postawę w akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, przystąpiły z wielkim zapałem do organizowania obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, przygotowując naszym dzieciom moc niespodzianek.

Pamiętamy oczywiście także o dzieciach wiejskich, które będą naszymi drogiymi gośćmi i do których wyjeżdżają dzieci łódzkie.

Abymy jeszcze bardziej rozbudować i ulepszać nasze zdobycze na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, które zawdzięczamy władzy ludowej, musimy walczyć o podniesienie poziomu naszej produkcji, musimy przez naszą wzorową pracę wygospodarować jak najwięcej funduszy, które będą mogły być obrócone na rozwój placówek socjalnych oraz na podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Pogłębiając walkę o pokój, o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci, przednowicze pracy z PZPB im. Dzierżyńskiego postanowili zorganizować wzorowe brzołady pracy, które będą przykładem dla całej załogi na odcinku przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Rozpoczną one także szeroką akcję wychowawczą, wyjaśniając, jak wiele zyskujemy przez właściwy, świadomy stosunek do wykonywanej pracy.

— Pracę naszą — mówią przewodniczące Zakładów im. Dzierżyńskiego — podejmujemy z myślą i w trosce o los naszych dzieci, którym zapewniłyśmy szczęśliwą przyszłość, wykonując przedterminowo Plan 6-letni!

Helena Kędrak

Szczęśliwe dzieciństwo w Kraju Socjalizmu



Siostrzyczki Biela i Święta Kafanow sylabizują tekst książeczki dla dzieci.

Dobrze i źle pracujące koła Ligi Kobiet O czym winny pamiętać organizacje partyjne i zarządy dzielnicowe LK?

Wielkie zadania stoją przed Ligą Kobiet, organizacją, skupiającą wszystkie kobiety bez względu na ich przekonania polityczne, czy wierzenia religijne. Liga winna uświadamiać i wychowywać jak najszerze masy kobiet, pobudzać je do aktywnej pracy, do walki, poprzez wykonanie planów produkcyjnych, o pokój i o lepsze jutro dla naszych dzieci.

Tymi szczytnymi zadaniami winny żyć koła Ligi w naszych zakładach pracy. Nie wszystkie jednak koła ligowe w ten sposób pojmują swoje zadania. Wiele mamy kół dobrze pracujących, ale zdarzają się także poważne niedociągnięcia w pracy.

Przykładem niezłe pracującej organizacji może być koło LK przy PZPB Nr 16, którego przewodniczącą jest tow. Furmańska. Koło pracuje w ścisłym kontakcie z komisją kobiecą w zakładzie. Liczy ono 1.700 członkiń, w tej liczbie kilkadziesiąt aktywnych przodownic społecznych. Zebrania odbywają się regularnie co miesiąc, a oprócz tego odbywają się wspólne zebrania z członkiniami koła terenowego, grupując niepracujące żony robotników zakładu.

Dowodem celowości tych zebrań jest fakt, że wiele kobiet niepracujących zainteresowało się produkcją i przystąpiło do pracy w różnych zakładach.

Koło LK w PZPB Nr 16 czuwa również nad czystością i porządkiem, kontroluje stan sanitarny zakładu i jakość żywienia w stołówce. Przedstawicielka koła była obecna na każdej naradzie wytwórczej.

— Nic w naszych zakładach nie dzieje się bez nas — mówi tow. Furmańska. Bierzymy udział w każdej akcji i wykonujemy wszystkie podjęte zobowiązania. W tych dniach odbyła się masówka, poświęcona Międzynarodowemu Dniu Dziecka. Kobiety przyjęły rezolucję, w której zobowiązały się wykonywać i przekraczać plany produkcyjne, walczyć w ten sposób o pokój, o zapewnienie szczęśliwej przyszłości swym dzieciom.

Oczywiście nie brak i ujemnych zjawisk w pracy koła LK w PZPB Nr 16. Jednym z najpoważniejszych minusów jest więc brak współpracy z organizacją partyjną na zakładzie. Organizacja partyjna ze swej strony nie interesuje się za pracą koła, nie kontroluje jej nie otacza koła troską, nie służy mu radą i pomocą.

Zupełnym przeciwieństwem koła LK przy PZPB Nr 16 — jest koło ligowe przy PZPDz Nr 2.

Przez dłuższy czas koło w ogóle nie odbywało zebrań. Członkini są mało aktywne, a z powodu zbyt szczupłej ilości przodownic społecznych nie można prowadzić należytej pracy uświadamiającej. Przewodnicząca nie orientuje się nawet dokładnie, ile członkiń liczy koło.

Ani razu nie uczestniczyły przedstawicielki koła w naradach wytwórczych, nie organizują masówek ani akademii, a do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka rozpoczęto przygotowania dopiero w ostatniej chwili. Wielką winę za wynikły stan rzeczy ponosi niewątpliwie kierownictwo koła, ale w równym stopniu odpowiedzialny jest Zarząd Dzielnicowy Śródmieście LK. Od marca nikt z Dzielniccy nie zjawił się u przewodniczącej koła, nikt nie dał jej wytycznych, dotyczących jej pracy.

Koła ligowe stanowiące powinny w naszych zakładach niesłychanie ważny czynnik pobudzający kobiety do aktywnej pracy zawodowej i społecznej, podnoszący uświadomienie wśród kobiet zarówno pracujących, jak i niepracujących, mobilizując je do walki o pokój.

Pozostawianie kół bez opieki i pomocy ze strony organizacji partyjnej, nawet jeżeli układa się ona pomyślnie, jest z gruntu niesłuszne.

Koła ligowymi w zakładach pracy winny opiekować się organizacje partyjne i egzekutywy. Rzecz jasna, że i dzielnice ligowe winny czuwać nad całokształtem działalności kół, pobudzać je do aktywności działania i wskazywać drogi pracy.

Janina Waszak



W łódzkim przedszkolu.

Opieka nad każdym dzieckiem — zadaniem Ludowego Państwa

Opieka nad dzieckiem moralnie zaniebany — smutną pozostałością wojny — stała się w naszym kraju jednym z największych zadań państwowych. Reforma procedury i sądownictwo dla nieletnich, utworzenie schronisk, izb zatrzymań, zakładów wychowawczych i poprawczych o kierunku wychowawczym, nieznanym w krajach kapitalistycznych — to wszystko bardzo wydajnie przyczyniło się do zmniejszenia liczby przestępstw wśród nieletnich. Znikają też dzieci ulicy — gazeciarze, sprzedawcy papierosów, mali że-

bracy, czy handlarze, spotykani u nas tak często, nie tylko w czasach ostatniej wojny, ale także w latach międzywojennych.

Specjalnie przeszkoleni i oddani jedynie zadaniom walki z przestępczością nieletnich — sędziowie w oparciu o instytucję kuratorów sądowych przy współudziale ławników — przedstawicieli klasy robotniczej — sądzą sprawy nieletnich nie pod kątem karania ich, lecz wychowywania. Celem każdego wyroku jest nie — jak to było u nas przed wojną i jak to jest do dziś dnia w krajach kapitalizmu, — usuwanie poza nawias społeczny młodych winowajców, lecz włączanie ich w nurt życia i twórczej pracy.

Nieletnich nie skazuje się, lecz stosuje się wobec nich środki wychowawcze. Toteż sądy dla nieletnich mają swych pupilów nie tylko w zakładach wychowawczych, ale również w szkołach normalnych, a nawet na wyższych uczelniach, — „Jestem dumny z tego, że ucze się” — pisze jeden z nich — „i że w internacie mieszkam, jako „normalny”, a nie jako „sądowy”. Tu nikt nie wie, że miałem sprawę. Do mnie tylko wojna wykołała. Gdy będę nauczycielem, postaram się zostać wychowawcą w tej szkole, którą tak skrzywdziłem kiedyś przez swoją głupotę”.

List ten i wiele podobnych — to dokumenty, świadczące o przebudowie psychicznej człowieka — to symbol wielkiej akcji zwracania społeczeństwu zdawało by się utraconych na zawsze dzieci.

H. Cybulska

przew. Sadu dla Nielet., w Łodzi



W radzieckiej szkole — gabinet geografii.

Kobiety francuskie w walce z podżegaczami wojennymi

Nazwisko Raymonde Dien — młodej Francuzki, która rzuciła się na szczyt, by zatrzymać pociąg, wiozący sprzęt wojenny — zna obecnie cała Francja. Odważna patriotkę wtrącono do więzienia. Ale pociąg ze sprzętem wojennym zatrzymywane są przez setki innych zdecydowanych i odważnych kobiet francuskich, nie lekających się represji zmarszczanego rządu Bidault, Queuille i S-ki.

We Francji kobiety kroczą w pierwszych szeregach bojowników o pokój i wolność. „Nie puszcimy naszych synów na zbrodniczą wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej!” — mówią matki. „Nigdy kraj Danielle Casanova nie będzie walczył przeciw krajowi Zoi Kosmodemianskiej!” — wołają dziewczęta francuskie. „Chcemy żyć w przystąpieniu z narodem radzieckim!” — oświadczają wszystkie kobiety francuskie.

Pomimo represji z każdym dniem coraz więcej Francuzek staje w szeregach aktywnych obrońców pokoju.

Tak np. w 14-tym okręgu Paryża kilkaset matek zwróciło się do kolejarzy dwóch dworców paryskich z apelem: „Ani jeden wagon ze sprzętem wojennym nie powinien wyruszyć z waszego dworca!” W Lyonie kobiety wezwały robotników do zaprzestania produkcji narzędzi śmierci. W Issy-les-Moulineaux kobiety zwróciły się do robotników fabryki czołgów ze słowami: „Macie dzieci. Sprzet, który produkujecie może stać przyczyną ich zagłady. Przerwijcie produkcję wojenną!”

W Valence kobiety zażądały od kolejarzy, by zatrzymywali wszelaki sprzęt, przeznaczony do prowadzenia wojny w Vietnamie.

Organizacje Związku Kobiet Francuskich przechodzą z pomocą marynarzom i robotnikom portowym, odmaszynującym wyładunku amerykańskich materiałów wojennych. Wspinały przykład solidarności ze strajkującymi dały członkinie Oddziału Związku w departamencie Sekwany. Przeprowadziły one wśród mieszkańców departamentu zbiórki dla strajkujących robotników portowych w Cherbourg, do portu wysłano samochód ciężarowy z odzieżą oraz 1.500 puszek skondensowanego mleka. Wiele dzieci strajkujących robotników Cherbourg umieszczono czasowo w rodzinach robotniczych departamentu.

Kobiety francuskie biorą czynny udział w masowej akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Związek Kobiet Francuskich zobowiązał się zebrać 3 miliony podpisów.

Najwięcej podpisów zebrały kobiety francuskie w dniu przyjazdu Achezona do Paryża. Tegoż dnia w wielu dzielnicach miasta odbyły się wiece protestacyjne. Na jednym z nich kobiety uchwały rezolucję, w której czytamy m. in.: „My, kobiety-matki, protestujemy jak najusilniej przeciwko działaniom podżegaczy wojennych. Niech wiedzą wszyscy Achosonowie, że naród francuski nie będzie służył interesom obcego mocarstwa!”

Oto głos kobiet francuskich, a zarazem głos wielomilionowego ludu francuskiego, który wraz z całym potężnym obozem pokoju podejmuje nieubłaganą walkę z podżegaczami wojennymi.

W Rafałowie pod Sieradzem dzieci nabierają sił i zdrowia

14 kilometrów od Sieradza przy drodze, prowadzącej do Rossoszycy, — w głębi lasu stoi dom. Przed wejściem mała tabliczka z napisem: „Prewentorium dla dzieci im. Marcelego Nowotki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Rafałowie”.

Wchodzimy do wnętrza. Długie jasne korytarze i ściany, po pierście Marcelego Nowotki, na pisz: „Wychowamy młode pokolenie w duchu wolności, pokoju i socjalizmu!”

Obecnie w prewentorium przebywa 60 dzieci. Przyjechały one z wszystkich stron Polski — mó w kierunku, Warszawa i Szczecin. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację posiada 8 domów dziecka oraz jedno prewentorium w Rafałowie. Przyjmujemy dzieci członków Związku — jest ich w tej chwili około 30 procent, a również i dzieci kierowane przez terenowe poradnie przeciwzbrodnicze. Jest tak

że kilkoro dzieci, których ojciec lub matka płuco — chorzy prosi o odizolowanie ich od siebie. Dzieci czują się dobrze. Są mi zresztą możecie do spostrzec — dodaje z uśmiechem ob. Pella-gia Boniecka.

— A jaki jest koszt utrzymania dziecka w prewentorium i kto za to płaci?

— 525 zł. dziennie opłaca Fundusz Akcji Socjalnej. Koszt utrzymania sierot pokrywa Ministerstwo Zdrowia. Zakład, nasz subwencjonowany jest przez Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

— Personal zakładu liczy 22 osoby. Wychowawczego personelu jednak brak. Wraz z dochodzącymi z sąsiedniej szkoły nauczycielkami mamy zaledwie 4 o soby.

Pierwsze piętro i parter zajmują duże, słoneczne sale. Wygodne łóżka, czysta pościel.

Dzwonek. Cisza poobiednia. Dzieci rozchodzą się do pokoi-ków. Zatrzymujemy dyżurnego

malca, który z poważną miną u siebie utrzymać ciszę. Jest to Zbyszek Płachta, uczeń 4 klasy szkoły Nr. 136 w Łodzi.

Do prewentorium przybył 1 kwietnia na skutek skierowania ze szkoły. Uczy się tutaj i z dumą dodaje, że dobrze! Zbyszek skierowany jest do Rafałowski na trzy miesiące.

Leopold Kawecki, lat 14, z Warszawy, przebywa tutaj również od 1 kwietnia razem z trzema braćmi. Ojciec jego zginął w partyzancie. W domu wujek jest chory i chłopiec skierowany został do prewentorium. Leopold Kawecki zadowolony jest z pobytu w Rafałowie, martwi się tylko, że nie ma boiska sportowego. Pociągając go, że z biegiem czasu będzie i boisko — idziemy dalej.

W niedzielę przyjechali do Rafałowski rodzice. Ob. Stanisław Dubla z Łodzi ma w prewentorium dwie córki: Daniellę i Czesławę. Z pobytu ich w Rafałowie jest zadowolony, opieka jest

dobra, dzieciom przybyło na wadze. Również zadowolona jest ob. Anna Kuźmińska z Łodzi, która przyjechała do swego siedmioletniego syna Grzesia.

Kierowniczka zapoznaje nas z planami na przyszłość:

— Chcemy przede wszystkim rozbudować prewentorium, pro-fektowny jest remont sąsiednie-go gmachu, który do tej pory stoi niewykorzystany. Urządźmy tam kwarantannę celem sprawowania, czy dziecko przy-bywające do prewentorium, nie nosi w sobie zarazków zakaźnej choroby. Następnie założymy o-gródek jordanowski i zbudujemy leżalnię, gdzie w okresie zimo-wym dzieci będą mogły w spi-worach korzystać ze zdrowego, leśnego powietrza. Jedną z nastę-pnych naszych prac, to usprawnienie dopływu prądu.

Gdy opuszczamy Rafałówkę ra-duje nas świadomość, że z tego domu wyjdą zdrowi, młodzi oby-watele naszego kraju, budowni-cowie socjalizmu.

S. B.

3 czerwca



UWAGA, PZPR-owcy z WSE!

Jutro o godz. 9 — odbędzie się zebranie Podat. Organizacji Part. przy WSE.

Obecność członków i kandydatów studiujących i pracujących w WSE, obowiązkowa.

EGZEKUTYWA PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PZPR przy UL.

sawiedzia, że jutro o godzinie 9, w sali 61 przy ul. Narutowicza 68, odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów-członków PZPR. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, STUDENCI PZPR U. L. UCZESTNICZY SZKOŁENIA II STOPNIA!

Dzisiaj o godz. 20 w sali ZAMP, ul. Piotrkowska 46, odbędzie się ostatnie przed feriami letnimi Seminarium z VII i VIII tematu szkolenia partyjnego.

UWAGA, WYKŁADOWCY WIZYTATORZY DZIELNICZY ŚRÓDMIEŚCIE!

Dzisiaj o godz. 14.30 w lokalu Dzielnic ul. Piotrkowska 53, odbędzie się wczoraj w godzinach z udziałem kursu I stopnia przy Wytwórni Filmów Fabularnych.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wszyscy mieszkańcy Łodzi spotykają się jutro na Festynie Pokoju

Karty wstępu na „Wielki Festyn Pokoju” zostały w zakładach pracy już rozdane. Kto jeszcze nie zabrał swojej karty wstępu — niech śpieszy do Miejskiego Ośrodka Informacji, ul. Piotrkowska 104, gdzie można jeszcze nabyć pewną ilość kart wstępu. Przypominamy, że w dniu imprezy karty nie będą rozdawane.

Program imprezy Festynu zamieszczamy na innym miejscu. Przypominamy jednak, że na Festynie gra pięć najlepszych teatrów łódzkich z całym repertuarem; że tańczy kilkanaście najlepszych zespołów świeżych, balety teatrów „Lutnia” i „Osa” oraz duet Sutt. Miłośnikom

Zaopatrzenie w warzywa musi być usprawione

O godz. 10.30 do sklepu spożywczo-PSS wchodzi klientka z koszykiem na zakupy: — Poproszę cztery główki sałaty, pęczek szczyptorki i pół kilo rabarbaru! — zwraca się do sprzedawcy. — Niestety, jeszcze nie otrzymaliśmy dań warzywnych! Będą trochę później, — To kiedy ja ugotuję obiad? — Sprzedawca bezradnie rozkłada ręce.

Sceny — podobne do opisanej — zdarzają się jeszcze niekiedy dość często w sklepach PSS. Zbyt późno przychodzi do sklepów warzywa, co powoduje znaczne trudności w ich rozprawieniu. Co gorsze, warzywa te bywają często agnieszce, zwiędłe... Dlaczego tak się dzieje i jak temu zaradzić — oto tematy wczorajszej konferencji, zorganizowanej przez Oddział Okręgowy Związku Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

Ze sprawozdania, złożonego przez przedstawiciela Powozecznej Spółdzielni Spożywców wynikało, że PSS ma trudności z odbiorem warzyw i owoców z targowiska przy ul. Łagiewnickiej, bowiem Centrala Ogrodnicza nie chce kierować producentów bezpośrednio do hurtowni rejonowych PSS, tylko odbiera od nich towar na Łagiewnickiej, skąd dopiero zabiera go do swych magazynów PSS, a następnie odsyła do sklepów. Naturalnie, że po takiej długiej drodze warzywa tracą swą świeżość i ładny wygląd.

1 inżyniera-elektryka na kierownicze stanowisko, 1 inżyniera-mechanika na kierownika ruchu, 2 techników do wydziału mechanicznego, 1 maszynistkę wykwalifikowaną, funkcjonariuszy do straży przemysłowej, robotników gospodarczych — zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Łódź, ul. Pabianicka Nr 184-186. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny od godz. 7 do 15.

8 techników-mechaników i techników-elektryków — zatrudni Biuro Konstrukcyjne Maszyn Elektrycznych — Oddział w Łodzi. Zgłaszają się w Biuro Personalnym, Zakład M-33, Łódź, Targowa 57, tel. 260-38.

Lekarza przemysłowego, księgowego samodzielnego, przedarzy, przyręczaczy, natępczy, prądników na maszynę obrabawkową, obelagaczkę oraz uczniów powyżej lat 18, zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta w Łodzi, ul. Rzgowska 17a. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

Planistów, kosztowców, st. księgowych, księgowych, kontystów i rachmistrzów — zatrudni Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 17.

Realizować w całej rozciągłości ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Rozpatrywana ostatnio przez Sąd Grodzki w Warszawie sprawa kierownika Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Romankiewicza i Kossakowskiego — oskarżonych o naruszenie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy powinna zblizować naszą czujność na odcinaniu pracy aparatu, któremu powierzono przeprowadzanie kontroli nowej ustawy.

Gdzie kierownictwo zakładów w pełni wprowadziło w życie przepisy nowej ustawy, gdzie wyciąga się przed widzianym prawem konsekwencje w stosunku do łazików, przy jednoczesnym wychowawczym oddziaływaniu, tam nieusprawiedliwiona nieobecność i spóźnienia maleją z tygodnia na tydzień. Rzecz jasna, że w ślad za tym wzrasta produkcja.

Wiele w tej dziedzinie zależy od sprawnego funkcjonowania aparatu kontrolnego, w skład którego powinni wchodzić: kierownik personalny, kierownik zakładu i przedstawiciel rady zakładowej. Sprawnie funkcjonujący aparat kontrolny zbiera się codziennie i od ręki rozpatruje sprawy spóźnień i nieobecności.

W większych zakładach, jak np. w PZPB im. Armii Ludowej (dawne PZPB w Rudzie Pabianickiej) pracuje 9 komisji kontrolnych. Już w kilka godzin po rozpoczęciu się dnia pracy komisja posiada dokładne dane, kto tego dnia spóźnił się i kogo brak przy warsztacie pracy. Członkowie komisji zbierają się codziennie i wzywają do siebie „spóźnialskich” i nieobecnych w dniu poprzednim robotników. W sposób uprzejmy, spokojny, kierownik oddziału w obecności edzielnego referenta personalnego i członka rady zakładowej prosi o wytłumaczenie powodów nieobecności w pracy lub spóźnienia.

Trafiały właśnie na posiedzenie trojki kontrolnej na oddziale Tkalinia — Centrala. Przed kierownikiem oddziału i członkami komisji usprawiedliwiała się właśnie tkaczka Helena Komorowska za niestawienie się do pracy w dniu 30 maja br. Powodem tego było zatłwienie formalności, związanych z przygotowaniem do ślubu. Ob. Komorowska posiadała na to dowody, ale nie usprawiedliwiła się uprzednio u kierownika oddziału ani u referenta personalnego. Ob. Komorowska nie wiedziała, że w związku ze ślubem, w myśl nowej ustawy należy jej się dwa dni urlopu i że zwolnienie na pewno ją otrzymała, gdyby o nie prosiła. Po szczegółowym rozpatrzeniu tej sprawy komisja zdecydowała usprawiedliwić ob. Komorowską, z tym, że dzień przez nią opuszczony zaliczony zostanie na poczet należnego jej urlopu okolicznościowego i że otrzyma ona w związku ze ślubem jeszcze jeden dzień wolny. Nie potrzebna chyba dodawać, że tkaczka wychodzi uszczęśliwiona z biura.

Gożej przedstawia się sprawa z ob. Zygmuntem Owczarem, i tu powodem opuszczenia pracy był ślub. Ale ob. Owczar nie tylko wykorzystał przysługujący mu w ramach ustawy dwudniowy urlop okolicznościowy, ale przedłużył go sobie jeszcze bezprawnie o jeden dzień. Ponadto bez usprawiedliwienia opuścił pracę w dniu 25 maja, będzie miał przez potrącony całonocny zarobek. Członkowie komisji nie zadowolili się jednak wydaniem orzeczenia i ukaraniem łazika. Tłumacząc mu cierpliwie całą niestosowność jego postępowania, aż ob. Owczar sam wreszcie rozumie swe przewinienie i przyznaje, że kara słuszną mu się należy. Na zakończenie ob. Owczar dodaje, że od teraz nie opuści już nigdy żadnego dnia bez usprawiedliwienia.

Czy aparat kontroli PZPB im. Armii Ludowej wywiązuje się ze swego zadania? — raczej tak. Sprawy rozprawywane są szybko, wnikiwie i sprawnie. Członkowie komisji kontrolnej nie tylko karzą, ale i wychowują. I dlatego też odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności zmalał tutaj do 0,5 proc., podczas gdy jeszcze w poprzednim okresie odsetek nieobecnych i nieusprawiedliwionych robotników wynosił się cyfrą 1,4 proc. Odsetek spóźnionych zmalał do 0,07 proc.

W głównym biurze personalnym kierownik ma najważniejsze raporty aparatu kontrolnego i odpisy wniosków komisji. Odpowiednie adnotacje w aktach czynione są niezwłocznie po otrzymaniu raportów.

Kierownik personalny otrzymuje dane o stanie, kwalifikacji i procentowym nieobecnych usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych oraz chorych i, analizuje je niezwłocznie.

Zupełnie inaczej pracuje „aparat kontrolny” w PZPB Nr 17. Przede wszystkim nie ma tam ścisłej współpracy dyrekcji i rady zakładowej przy rozpatrywaniu poszczególnych wypadków spóźnień i nieobecności. Dyrekcja nie jest w ogóle reprezentowana w aparacie kontrolnym i rola dyrektora ogranicza się do podpisywania podsumowań protokołów i wniosków. Niepotrzebnie natomiast w komisji reprezentowane są oddzielnie związki zawodowe i oddzielnie rada zakładowa, która przecież jest także fabrycznym ogniwem związku.

W PZPB Nr 17 nie potrafiono także należycie rozstrzygnąć sprawy szybkiego zatłwienia spraw w wypadku uchybień dyscyplinarnych. Wiele kłopotu sprawia tutaj komisji pracownicy na trzy zmiany. Z tymi trudnościami komisja sobie do tej pory nie radzi.

Nie wyjaśniono należycie maj-

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 193 — Czernek, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowska, Narutowicza 42 — Rybner, Gdańska 90 — Rembieliński, Armii Czerwonej 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szalindbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

2 techników-mechaników, 1 technika-elektryka, 1 technika-krawczy, 1 stenotypistkę wykwalifikowaną, 1 maszynistkę wykwalifikowaną, 1 laboranta-chemika, obecnego z branżą włókienniczą, robotników gospodarczych — zatrudnia natchmiast Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 293-295. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

Pomocników do magazynu, funkcjonariuszy do straży pożarnej, robotników transportowych, robotników gospodarczych zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Partyzantów w Łodzi, ulica M. Nowot. Nr 141. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

Kierownika Sekcji Księgowości, starszego księgowego, monterów i elektryków samochodowych — zatrudni natchmiast Ekspozytura Osobowa PKS. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr, Łódź, ul. Wólczańska Nr 205-207.

Technika-elektryka do Wydziału Ruchu, chemika lub chemika na kierownika laboratorium (obeznawo z branżą włókienniczą), księgowego wykwalifikowanego, robotników gospodarczych — zatrudni natchmiast Rudzka Fabrycznia i Wykończalnia „Pierwsza”, Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione, Łódź, Rudzka-Pabianicka, ul. Deszczowa Nr 26. Zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny.

SPÓŁDZIELNIA Pracy Siatek Drucianych i Ogrodzeń w Łodzi, Strzałki i Kanłowskich 1 — wykonuje z własnych i powierzonych materiałów: siatki ogrodzeniowe, bramy, furtki, okna żelazne i kompletne ogrodzenia.

DZIAŁ 28 MAJA br. zostanie walizkę w takówce Nr 228 na Dworcze Kaliskim. Proszę się zgłosić Łódź, Karolewska 1, Kondratowicz.

stom salowym ich kompetencji i majstrów na własną rękę nieraz usprawiedliwiają niektórych robotników. Wydział personalny nie prowadzi ścisłej ewidencji nieobecności z podziałem na nieobecnych, usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych.

Podczas gdy w PZPB im. Armii Ludowej w każdej chwili można się dowiedzieć o procentie nieobecnych usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych oraz chorych w każdym dniu i okresie dowolnego miesiąca roku bieżącego, tu kierownictwo operuje tylko cyframi „ogólnymi”, przybliżonymi, których nie można przyjąć za podstawę jakiegokolwiek rozważań.

Gożej, że kierownictwo PZPB Nr 17 nie zdaje sobie sprawy ze złego stylu pracy swego aparatu kontrolnego. W każdej rozmowie powtarza się slogan: „nie jest tak źle”.

A przecież fakt, że odsetek nieobecności i spóźnień ostatnio zmalał, jest zasługą nie kierownictwa, lecz samych robotników, którzy z rozumieniem i zadowoleniem przyjęli nową ustawę, jest to zasługą m. in. ofiarnych agitatorów, takich, jak tow. Leokadia Trzciakowa, jak tow. Augustyniak i wielu innych.

Zdarzyły się również wypadki niewłaściwego biurokratycznego stosowania przepisów ustawy. Do kierownika tow. Nowickiego zgłosiła się w czasie pracy dobra i ofiarna robotnica ob. Tomczak z prośbą o zwolnienie do lekarza. Kierownik czynił jej wielkie trudności z zwolnieniem. Po mogła dopiero interwencja agitatora fabrycznego. Wynadków podobnych było więcej. Świadczy to, że część kierownictwa niekiedy niezupełnie jeszcze rozumie ducha i literę nowej ustawy.

Aby usunąć wszystkie dotychczasowe niedomagania w pracy aparatu kontrolnego PZPB Nr 17, należy przede wszystkim zmienić styl pracy komisji kontrolnych i uzupełnić skład aparatu kontrolnego przez przedstawicieli administracji.

Towarzysze z PZPB Nr 17 powinni zrozumieć, że wcale nie jest u nich tak dobrze, jak sądzą. Dopiero zreorganizowanie stylu pracy aparatu kontrolnego umożliwiło zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy w PZPB Nr 17.

W Łodzi w szeregach zakładów pracy powstały kółka odbudowy Warszawy. Kółka te zawiązują się w zakładach, zatrudniających ponad 20 pracowników. Zadaniem kół jest urzadzanie imprez, zbieranie funduszy na cel odbudowy Warszawy i zapoznajowanie szerokiej mas z osiągnięciami odbudowy.

W większych instytucjach powstały komitety odbudowy Warszawy, które koordynują pracę kół działających na terenie danej instytucji. Ostatnio komitety te podjęły między sobą współzawodnictwo, polegające na uzyskaniu jak największej ilości punktów za zakładanie nowych kół, zbieranie stałych świadczeń pracowników danej instytucji na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, sprzedaż znaczków oraz urzadzanie imprez, świadczenia, do jakich zobowiązują się członkowie kół wynosząc od 0,25 do 0,50 procent poborów.

Ostatnio do współzawodnictwa przyłączyły się kółka odbudowy Warszawy przemysłu papierniczego i przemysłu włókienniczego. Współzawodniczą ze sobą kółka w Biurze Handlu Detalicznego, Centrali Tekstylnej oraz Powozecznych Domów Towarowych, Komitecie Odbudowy Warszawy w przemyśle hawelnianym nosi się z zamiarem wstawiania do współzawodnictwa przemysłu odzieżowego.

Współzawodnictwo w odbudowie naszej stolicy jest już prowadzone we wszystkich miastach całego kraju. Dla miast, produkujących w skali ogólnopolskiej, przewidziane są nagrody, przeznaczane na inwestycje lokalne dla miast, które produkować będą w tym współzawodnictwie.

Uwaga, posiadacze biletów abonamentowych! Przejazd tramwajem w niedzielę dla świata pracy — kosztuje 5 zł!

W związku z wprowadzeniem z dnem 1 czerwca br. nowego systemu stosowania abonamentów 52 i 70 przejazdowych wynika pewna trudność w korzystaniu z abonamentów 52 przejazdowych dla tych pracowników, którzy zatrudnieni są w dni niedzielne.

Uwzględniając szczególne potrzeby omawianej kategorii pracowników, władze miejskie wprowadzają z dnem 1 lipca br. obok obecnie stosowanych abonamentów nowe abonamenty 62 przejazdowe, uprawniające do 2 krotnych przejazdów w ciągu każdego dnia w miesiącu, nie wyłączając niedziel.

Nowa cena abonamentów 60 — 62 przejazdowych wynosi 300 zł.

W okresie przejściowym tj. w miesiącu czerwcu uwzględniając potrzeby pracowników, zatrudnionych w dni niedzielne, posiadających abonamenty 52 przejazdowe władze miejskie wprowadzają na okres miesiąca czerwca w dni niedzielne bilety jednorazowe w cenie 5 zł. Prawo zakupu takiego biletu przysługuje pracownikom z okazaniem abonamentu 52 przejazdowego z miesiąca czerwca wraz z legitymacją tramwajową.

Dzisiaj większość dzielnicowych komitetów obrońców pokoju urzadza akademie w związku z końcem akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Komitety obrońców pokoju urzadzają akademie w następujących terminach i lokalach:

- Śródmiejska Prawa — godz. 15 w świetlicy CBT, Andrzeja Struga 17.
- Śródmiejska Lewa — godz. 16 w kinie „Bałtyk”.
- Śródmiejska — godz. 16 w kinie „Wista”.
- Bałuty — godz. 18 w świetlicy PZPB Nr 5, Limanowskiego 156.
- Widzew — godz. 17.30 w świetlicy Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Wełnianego, Plac Zwycięstwa 2.
- Górna — godz. 18 w sali teatralnej PZPB im. Dzierżyńskiego, ul. Piotrkowska 284.
- Górna Lewa — godz. 17 w Domu Kultury Robotniczej, Przedzalniana Nr 68.

Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju dzielnicy Starejmiejskiej urzadza akademie w dniu 3 bm. o go

dzinie 17 w świetlicy PZPB im. Marchlewskiego, ul. Ogrodowa 18. Program wszystkich akademii przewiduje referaty sprawozdawcze, w których zostaną omówione wyniki akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim w danej dzielnicy. Po referatach zostanie odczytana lista osób, które szczególnie wyróżniły się w akcji swoją ofiarnością, sumiennością i talentami organizacyjnymi. Każda akademia mieć będzie bogatą część artystyczną, w której wystąpią zespoły świetlicowe oraz znani artyści scen łódzkich. Wstęp wolny dla wszystkich.

Uwaga, korespondenci i uczestnicy pokazów filmowych

Ze względu na to, że w niedziele odbywa się Wielki Festyn Pokoju, pokaz filmowy w kinie „Tezza” zostanie przełożony na czwartek, 8 czerwca b. r.

Współzawodnictwo w odbudowie Warszawy wdzięcznym polem działania dla komitetów obrońców pokoju

Łódź ma poważne możliwości uzyskania pierwszego miejsca. Należy jednak bardziej aktywnie istniejące kółka odbudowy Warszawy i tworzyć nowe.

Nie powinno być ani jednej fabryki czy instytucji, gdzie załoga nie przystąpiła by do pracy nad pomnożeniem wysiłków w celu odbudowy Warszawy. Niektóre dzielnicowe komitety obrońców pokoju obmyślają formy współpracy z kółkami odbudowy Warszawy. Za mierzenia te wydają się bardzo słuszne. Potężny aparat, który wyrósł w

akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, może się walcie przy czynić do przyspieszenia odbudowy w stolicy i uzyskania dla Łodzi produkującego miejsca w tej akcji w skali ogólnokrajowej. Ślusne są więc projekty niektórych członków Dzielnicy cowego Komitetu Obrońców Pokoju Śródmieście-Lewa — należy tylko obmyśleć jak najlepsze formy tej pracy, która będzie poszerzeniem naszego frontu pokoju. Odbudowa naszej stolicy świadczy bowiem najlepiej o woli pokoju całego naszego narodu.

Ile kosztuje ugotowanie jajka

Dziwna kalkulacja w zakładach gastronomicznych. W okresie letnim zwiększa się znacznie konsumpcja nabiału, a niskie ceny jaj, białego sera i mleka sprawiają, że artykuły te stają się codziennym pożywieniem. W Łodzi posiadają tylko dwa bary mleczne, nie też dzienne, że od wczesnych godzin rannych aż do wieczora jest w nich zawsze pełno. Brak dostatecznej ilości tego rodzaju barów sprawia, że konsumpcja pożywnego posiłku, trwająca zazwyczaj kilka minut, związana jest tutaj z dużą stratą czasu spowodowanego czekaniem w kolejce.

Trzeba jednak stwierdzić, że ceny posiłków, składających się z nabiału pod różnymi postaciami, są za wysokie tak w barach mlecznych jak i w spożyczonych lokalach gastronomicznych, przy czym przeciętne ceny te są o 100 procent wyższe od cen rynkowych.

Na przykład w Barze Mlecznym jajko ugotowane na twardo kosztuje 35 złotych, gdy tymczasem jajka surowe w każdym sklepie kosztują teraz 18 złotych, a przecież ugotowanie jajka nie jest związane z dużymi kosztami.

Dziwić się należy również, że bary mleczne, prowadzone przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarsko-Jajczarską, posiadają bardzo mało urządzonych jadłospis i jajka podawane są tylko na twardo, podczas, gdy wielu konsumentów chętnie zjadłoby jajecznicę, czy jajka na miękko.

W okresie upałów, dużym powodzeniem wśród łodzian cieszy się kwaśne mleko, podawane obecnie pra

wie we wszystkich użyczonych restauracjach. Trzeba stwierdzić, że i cena zsiadłego mleka podawanego w restauracji, jest zbyt wygórowana. W „Łodziance” faska zsiadłego mleka, o objętości około czterech litra kosztuje 50 złotych, podczas gdy cały litr mleka kosztuje w spółdzielni 49 złotych.

Jasne jest, że przedsiębiorstwu gastronomicznemu muszą wliczać w ceny sprzedawanych posiłków koszty, związane z utrzymaniem lokalu, wszelkiego rodzaju narazty administracyjne itp. Jednak ceny gotowych artykułów powozecznej konsumpcji nie mogą sięgać lub przekraczać 100 procent ich ceny rynkowej.

Łódzkie zakłady gastronomiczne, PSS i bary mleczne winny przestań znowo dotychczasową politykę cen. Ceny tego rodzaju artykułów jak mleko, czy jajka, należy kalkulować w sposób właściwy.

Odpowiedzi Redakcji

Uczennica kl. IX — prosimy o zgłoszenie się osobiste do redakcji „Głosu”, ul. Piotrkowska 86 — dział korespondencki.

SPRAWY: sklepu PSS znajdującego się przy ulicy Kilińskiego 105. „Zawodowca”, Leona Surowieckiego i Władysława Przechadzkiego skierowali do Inspektora PSS.

Ob. Seweryn Brzozowicz, ul. Obrońców Stalingradu 40. W sprawie Warszawy zgłosić się do lekarza obwodowego, ul. Gdańska 21.

Do Prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumerujący, wplacający należność za prenumeratę przez P.K.O. i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, t. j. po dniu 20 miesiąca, poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w P.P.K. „Ruch”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

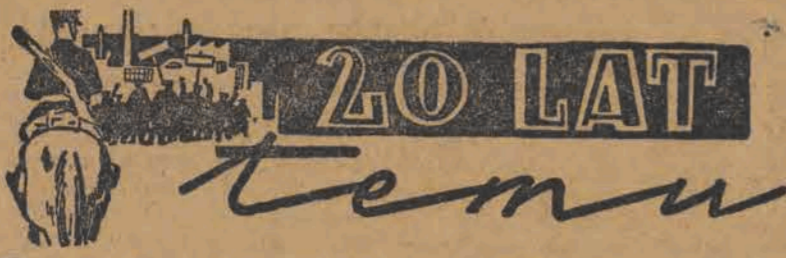
W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce pisma prosimy Ob. Ob. Prenumeratorów o wpłacenie należ-

ności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca, poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na P.K.O. lub pocztą po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę siewpła pocztowego na pokwitowaniu.

ADMINISTRACJA.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 3 czerwca 1930 r.

PAROWIEC PRZECIĘTY NA DWIE CZĘŚCI
Szwedzki parowiec „Inger” zde-
rżył się w kanale La Manche z pa-
rowcem angielskim, Okręt szwedzki
został przecięty na połowy.
Spośród licznej załogi i pasażerów—
wyłowiono tylko zwłoki jednego ma-
rinyara.

ZA CHLEBEM
W roku 1929 z terenu Łodzi i oki-
lic wyjechało zagranicę około 50 ty-
sięcy osób, co stanowi 27 procent
wychodźców z Polski. Ludzie ci wy-
ruszyli w świat w poszukiwaniu pra-
cy i chleba. („Głos Poranny”).

STRAJK U BUHEGO
W fabryce Buhlego wybuchł strajk
załogi na tle żądań ekonomicznych.
Na próbie zwolnienia konferencji—
dyrekcja odpowiedziała, że zamyka
fabrykę na czas nieograniczony.

WOJOWNICZE PIORUNY
Ostatnie burze, obfitujące w grady
i wyładowania atmosferyczne spowo-
dowały już kilka śmiertelnych wy-
padków. We wsi Stara Kamienica
pod Kaliszem piorun uderzył w stóg
siana, pod którym skryli się trzej

wieśniacy. Dwóch z nich — Doma-
siewicz i Łęski — zostali zabici na
miejscu. — Trzeci wieśniak — Paw-
lak — który leżał między nimi wy-
szedł z przygodą bez szwanku.

**„REWOLUCJA”
W MARKACH POD WARSZAWĄ**
Miejscowość podwarszawska —
Marki — od kilku dni jest terenem
burzliwych ekscyzów, powstałych na
tle masowych ekscyzji bezrobot-
nych.

Wobec tego, że ekscyz powtarza-
ją się od kilku dni i przybierają roz-
miar małej rewolucji — w dniu
wczorajszym wysłano do Mark kilku
batalionów policji, celem przepro-
wadzenia pacyfikacji. („Głos Por-
anny”).

**CODZIENNE SZARZE
NA BEZROBOTNYCH!**
Bezrobotni łódzcy, którzy wielki-
mi tłumami oblegają codziennie ma-
gistrat, domagając się zatrudnienia
— w dniu wczorajszym również zo-
stali rozpedzeni przez szarżę konnej
policji. Kilka osób odwieziono do
szpitala — a kilkadziesiąt do wiezie-
nia. („Głos Poranny”).

Ze sportu

Jutro każdy mieszkaniec Łodzi będzie mógł spróbować swych sił na boisku sportowym



W dniu 4 czerwca, to jest jutro, Woj. Ko-
mitet Obrońców Po-
koju organizuje wiel-
ką imprezę pod na-
zwą Festynu Pokoju.

Teren Parku Lud-
wego stanie się tego
dnia miejscem za-
baw i rozrywki dla
tysięcy łodźlan.
Każdy tego dnia
będzie mógł spróbo-
wać również swych
sił w sporcie, każdy
będzie mógł pogra-
ć w piłkę nożną, tenisa czy siatkówkę.

Na stadionie LKS Włókniarz bę-
dziecie mogli, Czytelnicy, pod okiem
instruktorów i sprzętem naszych
włóknarzy pograć w tenisa.

W Alei Retkińskiej na 18 boiskach
siatkówki łódzkiej akademicy będą z
wami grać od rana do zmierzchu w
siatkówkę. Siatki, piłki i sędziowie
na miejscu.

W tejże Alei Łódzki Okręgowy
Związek Tenisa Stołowego rozłoży
stoły ping - pongowe dla miłośni-
ków białej, celuloidowej piłeczki.

Na boiskach Spółni, Związkowca i
Ognia drużyny i „reprezentacje”
ulic, bloków, dzielnic, zakładów pra-
cy mogą rozgrywać mecze piłki no-
żnej. Bramki, piłki i instruktorzy cze-
kają na was. Wy przynieście tylko
zapas energii i... zdadne do gry obuwie.

A może chcecie spróbować sił w
zapasach lub podnoszeniu ciężarów?
Pomyśl o tym Łódzki Okręgowy
Związek Atletyczny W godz. 16—17
możecie na boisku „Zryw — Zwią-
zkowca” ocenić swe zdolności w tym
kierunku.

Dość jeszcze należy, iż szermier-
ze, gimnastykę i bokserzy na tym-
że boisku dając szereg pokazowych
walk. Zobaczyćcie do jakiej sprawno-
ści można doprowadzić organizm
ludzki przez ćwiczenia i trening!

Amatorom automobilizmu poleca-
my obejrzenie w godz. 14 — 16 na

skraju Parku, tuż przy zsośle wio-
dącej od strony miasta do ZOO, po-
kazu zrzeczności jazdy samochodem.
Łódź jest miastem bez wody. Jed-
nak żeglarze Unii i AZS postarają
się w godz. 12 — 13 pokazać łódzia-
nom na stawie „Zryw — Związkow-
ca” jazdę kajakami. Zwolenników
wioślarstwa prosimy nad staw.

W Magdeburgu i Poczdamie

Dobranowska, Dzikówna i Nikodemski ustanawiają nowe rekordy Polski Lekkoatleci wygrywają 5 konkurencji

WARSZAWA. (PAP). — Poza re-
kordem Polski ustanowionym przez
Dobranowską na 200 m. styl. dow. wy-
nikiem 3:08,0, w czasie występów w
wiodników polskich w Magdeburgu
ustanowiono również dwa dalsze re-
kordy Polski.
Dzikówna osiągnęła rekordowy

Dla amatorów silnych wzruszeń
przygotowano wieże spadochronową.
Amatorom zaś sportu motorowego
polecamy wyścigi żużlowe na sta-
dionie WKS Legia.

W Wielkim Festynie Pokoju łódz-
ki sport, jak widzimy, udostępni
wszystkim wiele atrakcyjnych roz-
rywek.

czas na 200 m. dow. — 2:52,5 a Ni-
kodemski na 200 m. klas. — 2:50,7.
Na uwagę zasługuje dobry czas ja-
ki uzyskał Procel na 200 m. dow. —
2:21,3.

Start lekkoatletów polskich w
Poczdamie zakończył się ich sukce-
sem. Wygrali oni 5 konkurencji:
Stawczyk bieg na 200 m. z wyni-
kiem 21,9, Mach 400 m. w czasie
49,3 i Cieślakówna 200 m. — 27,0.
Adamczyk w pchnięciu kulą uzy-
skał 13,93 a w rzucie dyskiem 41,28.
W ramach tych zawodów Iliaszow
(ZSRR) uzyskał w skoku wzwyż
190 cm.

Uwaga na Kupczaka! Krakowianin „wykreślił” już 12,8 sek.

KRAKÓW. — W meczu kolar-
skim, rozegranym między Ogniem
— Cracovią a Związkowcem,
zwyciężyła drużyna Związkowca
33:24.

Rozegrano 9 konkurencji sprinterskich
oraz biegi drużynowy i au-
stralijski. W biegach sprinterskich
zwyciężyli trzykrotnie Kupczak i
Wandor (obaj Związkowcy).
W sprinterskiej najlepszy czas uzy-
skał Kupczak — 12,8. W biegu au-
stralijskim zwyciężyła drużyna
Związkowca w czasie 5:50 min., w
której najlepszy był Wandor.

Jutrzejšie spotkanie Kupczaka z
Bektem na torze helenowskim zapo-
wiada się b. ciekawie, gdyż krako-
wianin wydaje się być już w dobrej
formie.

Święto Kultury Fizycznej w Bułgarii

SOFIA. — Sportowcy Bułgarii
rozpoczęli przygotowania do Świę-
ta Kultury Fizycznej, które ode-
dzie się 11 bm. na wsiach oraz 25
bm. w miastach. W dniach tych
odebą się w całym kraju masowe
imprezy we wszystkich galejach
sportu.

Dzisiejsze imprezy

Dzisiaj o godzinie 17,30 na boi-
sku LKS Włókniarza, piłkarska re-
prezentacja Torunia gra w ramach
spotkań o Puchar Miast z reprezen-
tacją Łodzi.

O godz. 16 na boisku Władzowa
odebą się mistrzostwa lekkoatle-
tyczne juniorek i juniorów okręgu
łódzkiego.

Dla mężczyzn przewidziane są
następujące konkurencje: biegi na
100, 300, 1500, 200 mtr. przez płotki,
sztafeta 4 x 100, sztafeta szwedzka
400x300x200x100, pchnięcie kulą,
rzut dyskiem, oszczepem, skoki w
dół i wzwyż.

Dla kobiet: biegi 60, 200, skoki w
dół, wzwyż, pchnięcie kulą, rzut
dyskiem, oszczepem. Ze znanych
zawodniczek udział biorą w dzisiej-
szych mistrzostwach: Gajewska i
Włókniarza i Świąteczka z Unii.

Na kortach w Parku Poniatow-
skiego rozpoczyna się dzisiaj mecz
tenisowy o mistrzostwo okręgu łódz-
kiego pomiędzy łódzkim „Ogni-
wem” a piotrkowską „Concordią”.
W zespole gości zobaczymy dobrze
zapowiadających się braci Sikor-
skich, Hellwigową i Krysią. W bar-
wach „Ogniwa” wystąpią: Dowbo-
rowa, Zawadzka, bracia Nowiccy,
Próchniewicz oraz juniorzy z Kop-
czyńskiego na czele.

Na zakończenie komunikujemy, że
przedprzedaż biletów odbywa się w
sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej
152, a nie jak podano mylnie na afi-
szach przy Piotrkowskiej 158. Druga
przedprzedaż uruchomiona zo-
stała w klubie „Ogniwo” przy ul.
Obrońców Stalingradu 30, telefon:
119-47.

W niedzielę zawarczą motory na Placu 9 Maja

Miłośnikom sportu motocyklowego
podajeśmy do wiadomości, że jutro
o godzinie 16 odbęda się na nowoprzebu-
dowanym torze żu-
żlowym WKS „Le-
gia” (Plac 9 Maja,
dojazd tramwajem
„7”) wyścigi żużlow-
ców, organizowane
przez ZKS „Ogni-
wo”.

Wyścigi odbęda się w ramach roz-
grywek i Ligi Żużlowej pomiędzy
ZKS „Ogniwo” — Warszawa i SM.
„Unia — Olympia” Grudziądz i
ZKS „Ogniwo” — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo cie-
kawie wobec przebudowania i dosto-
sowania toru do nowoczesnych po-
rzeb, tym bardziej, że startować bę-
dą znani zawodnicy, reprezentanci
Polski jak Suchecki i Chlebicz z War-
szawy, Najdrowski i Szatkowski z
Grudziądza, bracia Koleczek z Ło-

dzi i inni. Łącznie startować będzie
15 zawodników po 5 z każdego mia-
sta.

Na marginesie należy wspomnieć,
że dzień zawodów jest świętem ZKS
„Ogniwo” z racji otwarcia toru żu-
żlowego i ukończenia pierwszego O-
bozu Treningowego dla żużlowców,
o którym napisemy innym razem.

W jutrzejszych zawodach weźmie
ponadto udział brat popularnego żu-
żlowca Koleczka Witold, który w ro-
ku ubiegłym złamał nogę i do tej
pory nie brał udziału w zawodach.
Zawodnicy warszawscy są już w
Łodzi, zawodnicy Grudziądza przy-
jeżdżają dziś wieczorem.

Niedawno nakładem wydawnic-
stwa Akademii Nauk ZSRR ukazała
się książka prezdynta Akademii
Nauk ZSRR, prof. S. Wawilowa, pt.
„Nauka epoki stalinowskiej”. Jest
to zbiór artykułów i przemówień
prof. Wawilowa, jednego z najwybit-
niejszych uczonych radzieckich, kie-
rownika najważniejszej radzieckiej
instytucji naukowej, w których om-
awia on sytuację i rolę nauki w
ZSRR oraz uwypukla fakty, sprzy-
jające jej ogromnemu rozwojowi.

„Specyficzną cechą nauki radziec-
kiej jest to, że służy ona i pomaga
narodowi i państwu w realizacji
wszystkich jego poczynań” — czy-
tamy w jednym z artykułów. Roz-
wój społeczeństwa w warunkach
socializmu opiera się na świadomej,
planowej działalności narodu, któ-
rej kierunek wytycza partia komu-
nistyczna. W tych warunkach nauka
przekształca się w ważne narzęd-
zie służące przebudowie społecz-
nej oraz przeobrażeniu przyrody.

KSIĄŻKA O NAUCIE RADZIECKIEJ

dzi aspiranturę przy wyższych u-
czelnich i instytucjach naukowo-
badawczych. Liczba osób pracują-
cych naukowo przekroczyła już 100
tys., podczas gdy jeszcze w roku
1938 sięgała 55 tys.

Prof. Wawilow podkreśla fakt, że
podczas gdy przed rewolucją prace
naukowe — badawcze koncentrowały
się głównie w 2 — 3 największych
miastach rosyjskich, obecnie prowa-

woju nauki radzieckiej. Artykuł ten
uwypukla podstawy ideologiczne
nauki radzieckiej i rolę Józefa Stali-
na w osiągnięciach tej nauki.

Autor porusza również zagadnie-
nie roli uczonych i nauki w walce o
pokój, dając należyte odprawę o-
szczepom z obzu podżegaczy wojen-
nych, którzy powtarzają wyswiecila
ne oszczerstwa, jakoby w Związku
Radzieckim nie istniała swoboda
twórczości naukowej. W rzeczywisto-
ści wolność nauki nie istnieje wła-
śnie w USA, W Brytanii i innych
krajach, znajdujących się we władzy
monopolistów. Należy przypuszczać,
że większość uczonych tych krajów
chętnie pracowałaby nad zagadnie-
niami, których rozstrzygnięcie przy-
czyniłoby się do podniesienia stopy
życiowej ich narodów; wskazują na
to choćby oświadczenia wielu uczo-
nych krajów kapitalistycznych. Ale
imperialiści anglo - amerykańscy i
ich slugusi asygnują coraz większe
fundusze na prace naukowe — ba-
dawcze w celach wojny, redukując je-
nocześnie fundusze na badania o
charakterze pokojowym.

Nauka radziecka, służąc narodowi,
służy tym samym sprawie pokoju i
postępu. Na tym polega właśnie
prawdziwa wolność działalności nau-
kowej.

W imieniu uczonych radzieckich,
prof. Wawilow piętnuje podżegaczy
wojennych, wzywając uczonych w
krajach kapitalistycznych, a y odpo-
wiedzieli kategorię „Nie!” tym
wszystkim, którzy pragną ich zmu-
sić do przygotowywania nowych nar-
zędzi wojny.

Jednym z najważniejszych śro-
dów polityki pokoju — pisze prof.
Wawilow — jest „zjednoczenie uczo-
nych dla wielkiego szlachetnego ce-
lu, jakim jest: skończyć raz na zaw-
sze z wykorzystaniem nauki do
przezwyciężenia nowych wojen”.

Ważną cechą nauki radzieckiej
jest ścisła więź z produkcją, więź te-

Wojewódzki Bieg Narodowy

zgrupowali około 400 zawodników
Jutro na stadionie LKS Włókniarza
odbęda się trzeci etap Biegów
Narodowych, tzw. bieg wojewódzki, w
którym weźmą udział zwycięzcy bie-
gów powiatowych. Na starcie stanie
jutro u nas w Łodzi około 400 zawa-
dników (i zawodniczek) z całego na-
szego województwa, aby stoczyć bój o
miano najlepszych biegaczy i stać się
już głośnymi w całej Polsce.

Wyniki biegów wojewódzkich zwró-
cą na siebie uwagę całej naszej opinii
sportowej, gdyż będą one odzwiercie-
leniem postępu, jaki poczyniliśmy na
polu podniesienia ogólnego poziomu
naszej lekkoatletyki, a zarazem pozwo-
lą nam się zorientować, jakimi kadra-
mi biegaczy dysponuje w tej chwili
nasza lekkoatletyka i czy może ona li-
czyć na jakies nowe „gwiazdy”.

Przypominamy, że jutrzejsze biegi
odebą się na tych samych dystan-
sach, na jakich odbyły się biegi po-
przednie, to jest na dystansach 500 i
1000 metrów, różnicę się jednak od-
nich będą tym, że odbywać się będą
już na bieżni.

Początek biegu o godzinie 11. Wej-
ście na stadion bezpłatne.

A oto szczegółowy program imprez
sportowych w dniu jutrzejszym:

STADION LKS WŁOKNIARZA
Godz. 10,30—12,00: Wojewódzkie
Biegi Narodowe — org. WKFF.
Godz. 15,00—18,00: Dziecięca impre-
za ze wstawkami sportowymi — org.
ZHP.

Godz. 15,00—18,00: Tenisa dla wszyst-
kich, na kortach LKS — org. LKS
Włókniarz.

WIEŻA SPADOCHRONOWA
Godz. 10,00—20,00: Skoki spadochro-
nowe — org. Liga Lotnicza.

ALEJA RETKIŃSKA
Godz. 11,00—18,00: Pokazy siatków-
ki i gra dla wszystkich — org. AZS.
Godz. 12,00—13,00: Pokazy zrzec-
ności jazdy samochodowej — org. Zw.
Motocyklistów.

Godz. 11,00—18,00: Pokazy tenisa
stołowego i gra dla wszystkich — org.
Związek Tenisa Stołowego.

STADION ZRYWU—ZWIĄZKOWCA
Godz. 12,00—13,00: Pokazy i zawo-
dy kajakowe — org. AZS i Unia.

STADION WKS LEGIA
Godz. 16,00—19,00: Zawody moto-
cyklowe na żużlu — org. ZS „Ogni-
wo”.

TOR KOLARSKI „HELENOW”
Godz. 16,00—19,00: Zawody torowe
o mistrzostwo CRZZ — org. ŁOZKol,
i ORKP.

BOISKO „SP6JNI”
Godz. 11,00—18,00: Piłka nożna, do-
stępna dla wszystkich — org. ZS Spój-
nia.

Godz. 16,00—18,00: Lekkoatletyka—
org. Spójnia, Zawody dostępne dla
wszystkich.

BOISKO „OGNIWA”
Godz. 11,00—18,00: Piłka nożna dla
wszystkich — org. ZS „Ogniwo”.

BOISKO ZRYWU—ZWIĄZKOWCA
Godz. 11,00—12,00: Pokazy szermier-
cze — org. Zw. Szermierczy.

Godz. 16,00—17,00: Pokazy zapasni-
cze i podnoszenie ciężarów — org.
Zw. Atlet.

Godz. 17,00—18,00: Pokazy bokser-
skie — org. Zw. Bokserki.

Godz. 12,00—13,00: Pokazy gimna-
styczne — org. Zw. Gimn.

Godz. 13,00—16,00: Piłka nożna dla
wszystkich — org. ZS Związkowiec.

**POKAZY SAMOLOTOWE I SZYBOW-
COWE**
org. Liga Lotnicza w godz. 12—18.

TEATRY

**PANSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)**
Dzisiaj godz. 19,15 komedia M. Ba-
łuckiego pt. „Dom otwarty”.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”**
Sobota, dnia 3 czerwca 1930 roku
o godz. 19,15 „Córka pani Angot”.

**PANSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)**
Codziennie o godz. 19,15 komedia
Al. Fredry „Wielki człowiek do ma-
łych interesów”.

**TEATR „PINOKIO”
(ul. Nawrot 27)**
Sobota, dnia 3 czerwca 1930 roku
godzina 8,00 i 15,00 wg zamówień
dla szkół widokowo zamknięte pt.
„Nowa szata króla”.

**PANSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)**
O godz. 19,15 „Makar Dubrawa”
— wznowienie.

**TEATR „ARLEKIN”
(ul. Piotrkowska 152)**
Sobota, dnia 3 czerwca 1930 roku
godz. 17,15 na scenie letniej widowis-
ko pt.: „Wesoła maskarada”
W razie niepogody „Złota rybka”

**TEATR „OSA”
Traugutta 1, tel. 272-70**
Godz. 19,30 „Romans z wodewilu”.

**TEATR „ARLEKIN”
(ul. Piotrkowska 152)**
Sobota, dnia 3 czerwca 1930 roku
godz. 17,15 na scenie letniej widowis-
ko pt.: „Wesoła maskarada”
W razie niepogody „Złota rybka”

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
Kino nieczynne z powodu remontu.

**TATRY (Sienkiewicza 40, w ogró-
dzie) — „Nieodrodna córka”**
godz. 15,30, 18, 20,30
godz. 16,30, 18,30, 20,30

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Zwycięski powrót”
godz. 16,30, 18,30, 20,30

WISŁA (Daszyńskiego 1)
„Program składany” („Szara szyka”,
„Siedem czarodziejskich płatków”,
„Biegiem Wolgi”) — filmy w
naturalnych kolorach.
godz. 16,30, 18,30, 20,30.

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Czarodziejski kryształ”
godz. 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16)
„Dziś o wpół do jedenastej”
godz. 16,30, 18,30, 20,30

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program
aktualności krajowych i zagranic-
nych Nr 22”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

WOLNOŚĆ (Napórzkowskiego 16)
„Zdradzieckie skały”
godz. 15,30, 18, 20,30

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Koncert Beethovena”
godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Zakochani są sami na świecie”
godz. 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
„Hrabia Monte-Christo” I seria
godz. 18, 20

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)
„Za siedmioma górami”
godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 173)
„Program składany” (Dzieje jed-
nej obrączki”, „Słoń i Mrówka”,
„Noe Noworoczna”, „Mistrz Narci-
arski”, „Kim zostanie?”)
godz. 18, 20.

ROMA (Rzawska 84)
„Hrabia Monte-Christo” II seria.
godz. 18, 20.

REKORD (Rzawska 2)
„O szóstym wieczorem po wojnie”
godz. 18, 20

STYLLOWY (Kilińskiego 123)
„Strój galowy”
godz. 18, 20.

SWIT (Bałucki Rynek 2)
„Per Habetini odchodzi” godz. 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108)
„Urodzony w październiku”

RADIO

Program audycji na dzień 3
1930 r. (sobota).
12,04 Dziennik, 13,30 Progr., 13,35
Aud. szk. dla klas X—XI, 14,10 Naj-
ciekawsze aud. przyszł. tyg., 14,45
(L) Reportaż pt. „PZPB w Rudzie
Pabianickiej otrzymuje nową naz-
wę”, 14,55 Koncert solistów, 15,30
Koncert dla świetlicy dziecięcej, 16,00
Dziennik, 16,30 (L) Reportaż dźwię-
kowy z przedszkola w PZPB w Ru-
dzie Pabianickiej, 17,00 Przy sobo-
cie po robocie, 18,40 Wszehniczna,
19,15 (L) Koncert rozrywk. w wyk.
Ork. Łódz. Rozgl. PR., 20,00 Dzien-
nik, 20,40 Na muzycznej fali, 21,10
(L) Koncert w wyk. ork. mandoli-
nistów p. k. E. Ciukczy, Zenon Hodor
— skrzypce, E. Przycięci — akom-
paniament, 21,10 Opowieść o A. Mie-
kiewicza, 22,20 (L) Skrzydlaty mi-
krofon, 22,46 (L) Muzyka tańeczna,
23,00 Ostatnie wiadomości, 23,15 Mu-
zyka tańeczna, 24,00 Zakończenie au-
dycji.

W ZSRR obserwujemy stały roz-
wój instytucji naukowych i wzrost
kadry pracowników naukowych. Dzie-
je się tak m. in. dlatego, że pań-
stwo asygnuje znaczne fundusze na
prace naukowe — badawcze.